Opłacone ryczałtowo.
Nr 30. Kraków, dnia 29 lipca 1923 r. Rok XI.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 12.000 mk., za granicą 20.000 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 500 mkp.
Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. konto czekowe P. K. O. Nr 140.858.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Ogłoszenia: 1200 mp. za 1 wiersz milimetrowy. Cena obowiązuje od ogłoszenia w nagłówku.

Nowy sojusz.

Niema dziś chyba w Polsce człowieka, którnyby nie rozumiał, że reforma rolna nie jest tylko kastowym postulatem chłopskim, ale jest koniecznością państwową. Wystarczy przejrzeć statystykę stanu posiadania ziemi na kresach, zwłaszcza zachodnich, aby zagadnienie reformy rolnej przedstawiło się w całej swojej wybitnie państwowej doniosłości. **Na Pomorzu,** w dzielnicy tak dla Polski ważnej, **56% ziemi jest w rękach niemieckich. W Wielkopolsce stosunek jest trochę lepszy, ale tylko trochę.** Na kresach wschodnich zagadnienie reformy rolnej musi się ujmować z innego punktu widzenia, przedewszystkiem państwowego. Nie wolno zapominać, że kresy te przytykają do sąsiada rosyjskiego, że zamieszkane są przez ludność, nie mającą, ze zrozumiałych powodów, należytego poczucia państwowego, że trzeba tam robić wszystko, co jest w mocy państwa i narodu, aby te dzielnice jaknajsilniej złączyć z resztą ziem Rzeczypospolitej. Kitem, który je może spoić nierozerwalnie z macierzą, może być tylko lud polski, który tam na ziemi osiądzie, promieniować będzie wokół kulturę i polskość i będzie strażnikiem tych ziem.

Są to rzeczy znane. Rozumieli je, a nawet sami je wysuwali, ludzie, w sprawie reformy rolnej najbardziej zainteresowani, bo ci, na których przeprowadzenie reformy rolnej będzie, bądź co bądź, dotkliwą operacją. Wysuwali je wtedy, kiedy od Wschodu szły pomruki bolszewicko-rewolucyjne, kiedy reforma rolna była wprawdzie na ustach wszystkich, ale była... hasłem. Zmieniło sie to wszystko, gdy... hasło stało się ustawą.

Warstwy posiadające, właściciele wielkich obszarów dworskich, ludzie, którzy uważali siebie zawsze za p o d p o r y p r a w o r z ą d n o ś c i, zaczęli prowadzić zaciętą walkę przeciwko reformie rolnej, a więc przeciwko ustawie, zabezpieczonej nawet w konstytucji Rzeczypospolitej. Podpory praworządności rozpoczęły więc robotę, zadającą kłam najprymitywniejszemu poczuciu praworządności.

Układ, zawarty przez P. S. L. ze stronnictwami prawicowemi, w którym sprawę reformy rolnej postawiono jasno i otwarcie, gwarantując ruszenie z miejsca i rozpoczęcie przeprowadzenia tego wielkiego dzieła, wywołał w sferach obszarników niesłychany popłoch i sprzeciwy. Sobkowstwo sfer posiadających, absolutne nieliczenie się z koniecznościami państwowemi, mimo szumnie głoszonych patrjotycznych frazesów, wyszło tu na jaw w całej pełni. Wystarczy przeglądnąć artykuły organu obszarników „Czas", oraz inne pisma tych sfer, aby się o tem przekonać.

Dla P. S. L. stanowisko obszarników nie było niespodzianką. Posiadacze wielkich dóbr, skoro tylko ochłonęli ze strachu przed bolszewizmem, nie kryli się wcale z tem, że są zdecydowanymi przeciwnikami reformy rolnej. W obecnej walce przeciwko temu wielkiemu dziełu sprawiedliwości społecznej pozyskali jednak obszarnicy sojusznika, który przez dość długi czas udawał zwolennika reformy rolnej, gdy w gruncie rzeczy był zawsze jej utajonym wrogiem. Sojusznikiem tym są... s o c j a l i ś c i.

Walka z rządem, opartym na polskiej większości, walka, jaka z niesłychaną zaciętością prowadzą socja-

liści, ujawniła z jednej strony ich istotne stanowisko wobec rzesz chłopskich, z drugiej strony ich stosunek wręcz wrogi do najważniejszego tych rzesz postulatu, t. j. reformy rolnej. Na tle nowego rządu, na podłożu walki z nim, **powstał nowy sojusz**, bądź co bądź, dziwny, sojusz **wielkich obszarników z socjalistami.**

Wystarczy przejrzeć **organ socjalistów „Naprzód“ i organ wielkich obszarników „Czas“**, aby się przekonać, że oba te organa, służące wrogim sobie stronnictwom, reprezentującym zgoła sprzeczne interesy, **idą dziś** w najcudowniejszej **zgodzie i w jednym kierunku. Organ hrabiów i książąt i organ robotników, to dziś bratnie pisma**, jedno grono. Redaktorzy „Naprzodu“, pp. Haecker i Feldmann, oraz hr. Tarnowski i p. Hupka, robią dziś... jednę politykę.

Celem wytycznym tej polityki jest bezpośrednio obalenie rządu Witosa, jako rządu, opartego na polskiej większości. Celem pośrednim, ale właściwym, jest uniemożliwienie temu rządowi przeprowadzenia najważniejszego, obok naprawy skarbu, zadania — mianowicie reformy rolnej.

Role zostały między sojusznikami podzielone. Socjaliści krzyczą w niebogłosy, że „Witos sprzedał lud i zaprzepaścił reformę rolną“. Wielcy obszarnicy wykazują, że „przeprowadzenie reformy rolnej byłoby nieszczęściem narodowem“ i biją w rząd, który przeprowadzenie jej wziął sobie za jedno z najważniejszych zadań. **Socjaliści usiłują wywołać na wsi ferment przeciwko rządowi na tle reformy rolnej**, przemilczając oczywiście, że sami idą razem z obszarnikami właśnie w tym kierunku, aby rządowi przeprowadzenie jej uniemożliwić. **Obszarnicy zaś zaczęli na nowo** dawać się ludności wiejskiej najdotkliwiej we znaki, zaczęli **drzeć z ludzi skórę, przez niesłychane wyśrubowanie cen drzewa, siana** i t. d. Cel jest jasny: **chodzi o drażnienie ludności**, podburzanej obłudnie przez socjalistów, chodzi **o kopanie dołków pod tym rządem, który jedynie reformę rolną szczerze chce, może i postanowił wprowadzić w życie.**

W prasie, zarówno socjalistycznej, jak obszarniczej, usiłują różni domorośli ekonomiści wykazywać, że reforma rolna tak, jak została ujęta w układzie, na podstawie którego utworzoną została polska większość sejmowa, jest niewykonalną, że nie da się przeprowadzić. Równocześnie na terenie Sejmu, przedstawiciele obszarników, łącznie z socjalistami, robią co mogą, aby uniemożliwić przeprowadzenie ustaw, koniecznych dla zrealizowania reformy rolnej. Pokazało się to przy daninie lasowej. Robiono niezwykle trudności, aby ją utrącić. Ostatecznie, dzięki większości, danina ta, niezmiernie ważna dla sprawy odbudowy i dla skarbu państwa, który dzięki tej ustawie oszczędzi setki miljardów, jakieby musiał wydać na odbudowę, została uchwalona. Nowi sojusznicy zmierzali, jeśli nie do utrącenia, to do opóźnienia przemiany Głównego Urzędu Ziemskiego na ministerstwo reformy rolnej. I to się nie udało. Dzięki większości, przemiana ta została dokonaną, a to znowu jest znacznym krokiem naprzód w realizowaniu reformy rolnej. Pod obrady Sejmu przyjdzie jeszcze ustawa o osadnictwie i parcelacji, ustalona już przez stronnictwa większości, oraz o sfinansowaniu reformy rolnej. Będziemy znowu świadkami, jak przedstawiciele hrabiów i t. zw. przedstawiciele robotników, pójdą w jednym szeregu, aby te konieczne ustawy utrącić, albo wypaczyć, albo bodaj opóźnić.

Zacietrzewienie, jakie ogarnęło wielkich obszarników, doprowadziło do tego, że ludzie ci, zmierzając do utrącenia reformy rolnej, obradowali już serjo nad jawnym sojuszem z socjalistami i z Wyzwoleńcami. — Być może więc, że koło sojuszników, zwalczające reformę rolną, powiększy się w najbliższym czasie jeszcze o Wyzwoleńców.

Przetrwaliśmy już niejedną burzę i niejeden atak. Przetrwamy i ten sojusz, **bo mamy za sobą prawo i interes państwa. Te muszą zwyciężyć.** A temsamem **zwycięży lud.**

Ludowcy a robotnicy.

Prasa socjalistyczna coraz zacieklej występuje przeciw chłopom, zwłaszcza przeciw ludowcom, przedstawiając ich jako zdeklarowanych wrogów warstwy robotniczej. Gdy powstał obecny rząd, prasa socjalistyczna i działacze socjalistyczni usiłowali wmówić w ludność, że ten rząd jest „reakcyjny“, że „odbierze robotnikom prawa, uzyskane w Rzeczypospolitej“, jednem słowem, że „pójdzie przeciw robotnikom“. W ten sposób wytworzono do pewnego stopnia niepokój, który wyzyskały żywioły bolszewickie, żywioły podejrzane, działające za obce pieniądze i oczywiście na rzecz obcych, z pewnością nie naszych przyjaciół. Wybuchły strejki. Przyszło nawet do rozlewu krwi robotniczej. Nikt nad tem bardziej nie bolеje, jak lud włościański, jak ludowcy. Wszelki terror obcy jest umysłowości polskiego ludu. Wszelka niedola najgłębsze ma zrozumienie i odczucie nie u kogo innego, ale u tych właśnie warstw ludowych, których całe życie jest tylko jednem wielkiem borykaniem się z nędzą.

Krzyczą agitatorzy, drą się pisma socjalistyczne, że „rząd Witosa jest wrogiem robotników“, że „wrogiem warstwy robotniczej są chłopi“. Sprawy te poruszył w swojem przemówieniu na posiedzeniu Rady naczelnej P. S. L. dnia 24 b. m. w Warszawie prez. ministrów Witos. Powiedział on mniejwięcej co następuje:

„Wmawia się w rzesze robotnicze, że chłopi są ich wrogiem. My wrogiem robotników? Po co i na co? P. S. L. uważa robotników za braci, bo przecie większa ich część z ludu pochodzi, uważa ich za pełnoprawnych obywateli i zawsze będzie bronić ich praw. Rozumiemy doskonale znaczenie robotników w życiu gospodarczem państwa; nietylko rozumiemy, ale odczuwamy głęboko niedolę warstw robotniczych. Wiemy, że położenie robotników jest ciężkie. Robotnik, czy to w kopalni, czy w fabryce, czy na kolei, prowadzi żywot nędzarza. Tą sprawą P. S. L. się zajmie i zajmie się rząd. Oczywiście trudno myśleć, by poprawa nastąpiła szybko. Rząd na tę poprawę pójdzie, odnośnie do robotników, których sam zatrudnia, tak daleko, jak daleko pozwolą mu na to fundusze państwowe. **Rząd nie cofnie się też przed wywarciem nacisku na wielkich fabrykantów i wielkich przemysłowców, aby dolę robotników polepszyć“.**

Temi mniejwięcej słowy, ujął prezes P. S. L., a zarazem obecny prezydent ministrów, nasz istotny stosunek do sfer robotniczych. **Słowa te podziela każdy ludowiec.**

Sianie waśni społecznej pomiędzy ludnością wiejską a robotnikami niema podłoża naturalnego. Jest to robota, prowadzona przez ludzi, nie mających wiele wspólnego z polskością, przez ludzi, stojących na usługach międzynarodówki, opanowanej, jak wiadomo, przez żydów. Gdyby redaktorami pism socjalistycznych, przeznaczonych dla robotników, nie byli prawie wyłącznie żydzi, stosunek robotnika polskiego do chłopa polskiego z pewnościąby się był inaczej ukształtował. Szerokie rzesze ludności wiejskiej, to przecie rzesze ludności pracującej, umiejącej cenić pracę i szanować pracę. I jedna i druga warstwa, i chłopi i robotnicy, mieli i mają stale jedną towarzyszkę — nędzę. Między temi warstwami powinna być raczej współpraca, a nie zawiść i walka. Walkę wprowadzają w naród ci, którzy go chcą osłabić, bo wszelka walka wewnętrzna osłabia organizm narodu. My, ludowcy, z robotnikami walczyć nigdy nie mieliśmy zamiaru i nie będziemy; przeciwnie, robotnicy znajdą w nas zawsze obrońców swoich słusznych praw. *Piastowiec.*

Prez. Witos o sytuacji politycznej.

Jak donieśliśmy w poprzednim numerze, we wtorek dnia 17 b. m. odbył się w Tarnowie niezwykle liczny zjazd delegatów organizacji P. S. L. z powiatów, wchodzących w skład tarnowskiego okręgu wyborczego. Zjazd wypadł imponująco. Prez. Witos, jako poseł tego okręgu i prezes P. S. L., wygłosił na tym zjeździe wielką mowę polityczną, którą poniżej podajemy w całości, według stenogramu naszego korespondenta. W mowie tej ujął prez. Witos całokształt zagadnień państwowych Rzeczypospolitej. Prez. Witos przemówił w te słowa:

Szanowni Zebrani!

Zebranie dzisiejsze ma charakter polityczny i partyjny, mnie zaś przychodzi przemawiać na niem w charakterze prezesa naszego Stronnictwa oraz posła tego okręgu.

Sala ta była już świadkiem różnych wydarzeń, które miały miejsce w Polskiem Stronnictwie Ludowem i wpływały na kształtowanie się jego polityki. Poznaję między uczestnikami dzisiejszego zebrania wielu z tych, co brali udział w wielkiem zgromadzeniu, które dało podstawy narodzinom naszego, piastowego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Stronnictwo to przetrwało wojnę, brało bardzo wybitny udział w pracach wyzwoleńczych narodu naszego, a było jednem z pierwszych, które podniosły i wprowadziły na porządek dzienny Sejmu polskiego szereg spraw pierwszorzędnego znaczenia państwowego, politycznego, społecznego i gospodarczego. Są to jednak rzeczy każdemu z Was dobrze znane, dlatego mimochodem zaledwie o nich wspomnę.

Od czasu powstania naszego Stronnictwa wiele już upłynęło lat. Były w nich mniejsze i większe wydarzenia, aż wreszcie doszliśmy do dnia, w którym po raz drugi musieliśmy wziąć na swe barki ciężki obowiązek współrządzenia państwem.

Zastanowić się teraz musimy nad przyczynami, które nas do tego zmusiły.

Wady Sejmu ustawodawczego.

Zadaniem Sejmu ustawodawczego było danie podstaw prawnych państwu przez uchwalenie konstytucji i tych ustaw, bez których państwo istnieć nie może. Równocześnie Sejm ustawodawczy miał załatwić szereg ważnych bieżących spraw państwowych. Niestety, nie zdołał on spełnić w całości swego zadania. Różne były tego przyczyny.

Wielką, chociaż nie jedyną, wadą Sejmu ustawodawczego było to, że nie potrafił on stworzyć większości i wyłonić opartego na niej rządu. To musiało się stać powodem bezustannych wahań i zupełnej niemal utraty linji politycznej, po której państwo iść powinno. Gwałtowne wołanie o rozwiązanie tego Sejmu przed załatwieniem spraw państwowych stąd także pochodziło, iż mniemano, że przyszły Sejm musi dać większość zdecydowaną i położyć tamę szkodliwej bezustannej połowiczności i chaosowi w życiu państwowem, politycznem i gospodarczem. Ja osobiście należałem do tych, którzy krok ten uważali za zabójczy, tak ze względu na rozpoczęte i nieukończone prace Sejmu ustawodawczego, jak również i ze względu na brak planowych przygotowań do nowych wyborów.

Skutki nieprzygotowania wyborów.

Już na tej sali swego czasu zaznaczyłem, iż uważałem za swój obowiązek zwrócić uwagę kierowników stronnictw politycznych na konieczność przygotowania wspólnej platformy politycznej, któraby nietylko dała możność stępienia ostrza walki wyborczej, ale także i możność współdziałania w nowym Sejmie. Wychodziłem przytem z założenia, że z chwilą, kiedy Sejm stał się źródłem władzy i prawa, nie wolno go zamieniać w hałasującą karczmę. Domagaliśmy się, by Sejm, mimo daleko idących różnic stanowych, klasowych i partyjnych, stanął w przyszłości na tej wyżynie, by wszystkie stronnictwa jego były w stanie podporządkować swe różnice interesowi państwa.

Zabiegi te jednak rezultatu nie przyniosły, to też wynik wyborów był tylko przypadkiem, a stał się on wprost klęską państwową na szerokiej połaci państwa, zwanej kresami wschodniemi. Z Sejmu zniknęły niektóre stronnictwa prawie w całości, weszły doń zaś elementy w postaci t. zw. mniejszości narodowych, które, zblokowawszy się przy wyborach, prowadziły akcję wyborczą nie tylko dla własnej korzyści, ale, i to w sposób dość widoczny, na niekorzyść państwa (głos na sali: „Tak jest! Sami jednak najgorzej na tem wychodzą!"). Knowania przeciw-państwowe pewnej części posłów i stronnictw, które się ujawniły chociażby w takim procesie biało-

stockim, protesty, wnoszone przeciw uznaniu naszych granic wschodnich, stwierdzają słuszność mych słów. Z zadowoleniem jednak przy tem stwierdzam, że czyniły to tylko nieliczne jednostki, które w rozmaity sposób potrafiły zdobyć mandaty poselskie.

Stanowisko żydów, którego przyjaznem nazwać nie można, musiało również ostudzić w wysokim stopniu zapał tych, którzy w niebogłosy krzyczeli o nowe wybory sejmowe, nie przygotowawszy poprzednio żadnego planu działania.

Wybory na kresach wschodnich stały się więc kompromitacją państwa, okazały bowiem, że tam władzy polskiej nie uznawano, a wyczekiwano przyjścia innego panowania, Polskę zaś uważano za rzecz przejściową. Oczywiście, musiało się to odbić ujemnie na naszych stosunkach wewnętrznych.

Nowy Sejm.

Sejm nowy miał zaraz na swym początku ciężkie zadania do spełnienia. Wybory marszałków, wybór prezydenta Rzeczypospolitej, smutne i ubolewania godne wypadki grudniowe musiały wprowadzić coraz to zwiększający się rozdźwięk i coraz to silniejszą zawziętość zwalczających się i tak do ostateczności stronnictw polskich. Stanowisko i położenie Piastowców stało się takie, iż musieli się oni zdecydować albo podtrzymywać anarchję, istniejącą w państwie, albo też uniknąć tego przez utworzenie większości ze stronnictwami polskiemi.

Zaznaczam przytem, że przy rozbiciu stronnictw polskich niemal na atomy, widzieliśmy po drugiej stronie Sejmu Niemców, Rusinów, Ukraińców i żydów, silnie zespolonych, mimo tak znacznych różnic rasowych, politycznych i gospodarczych, stale pomiędzy nimi istniejących.

Kto ma rządzić państwem?

Każdemu też z nas musiało zadrżeć serce na samą myśl o tem, że przez sojusz z przeciwnikami narodowymi, przez dorzucanie w ten sposób jakby jednej cegiełki na wagę przeciwnika, można chociaż w dalekiej perspektywie było doprowadzić naród do ponownej niewoli. Musieliśmy więc przyjść do przekonania, że jeżeli nie można myśleć o zespoleniu całości sił naszych w Sejmie, to koniecznem się staje zespolenie przynajmniej jego większości. Jasnem było, że należy tutaj zapomnieć o tem, co tę większość dzieliło pomiędzy sobą, że należy okazać się zdolnym do ofiar i działania.

Spytacie więc, jakie było moje stanowisko?

Mogę Wam odpowiedzieć krótko: Należałem do tych, jak i zresztą Wy wszyscy, którzy czekali z utęsknieniem na zmartwychwstanie państwa polskiego. Byłem nietylko biernym tego świadkiem, ale i czynnym działaczem, jakkolwiek nie przypisuję sobie przytem żadnych wielkich zasług. Musiałem więc postawić samemu sobie sprawę bardzo jasno, a więc uświadomić sobie, że tak wielkiej sprawy, jak pilnowanie niepodległości i rozwoju narodu i państwa, nie można nigdy oddawać w ręce nieprzychylne, a tem mniej wrogie. To też mimo tego, że sam byłem zwolennikiem powierzenia steru rządu jen. Sikorskiemu, że rząd ten popierałem, musiałem patrzeć z dużą nieufnością na to, kiedy rządy państwa zależeć zaczynały od jego wrogów. Stałem i stoję na stanowisku, że państwem polskiem mogą rządzić tylko Polacy, jeżeli chcemy je utrzymać. Musiałem stąd wysnuć całkiem naturalny wniosek: żale i krzywdy, osobiste obrazy, musiałem zostawić na boku, a myśleć o tem tylko, co jest naczelnym nakazem w życiu i w istnieniu państwa. Zmuszony więc byłem do wystąpienia przeciwko rządowi jen. Sikorskiego, przeciwko jego metodom, a głównym powodem był moment, o którym wyżej mówiłem.

Zbrodnicza robota pewnej części prasy.

Nie można było ponadto cierpieć nadal deprawacji życia naszego w wielu jego dziedzinach. Wspomnę tylko prasę. Na podstawie dowodów stwierdzić mogę, iż deprawacja poczęła się szerzyć u pewnej części prasy w sposób przerażający. Stało się niemal zasadą, że ten, co ma pieniądze, może sobie nająć eleganckiego rzezimieszka, który ma światu podawać wiadomości o sprawach i rzeczach wogóle nieistniejących i mordować drugich moralnie. Pozwolono czy nakazano im obecnie przedstawiać światu Polskę, jako jeden kryminał, w którym zamyka się wszystko, co dąży do istotnej wolności i sprawiedliwości.

Wśród takich to warunków objąłem rządy, do których się całkowicie nie rwałem, ani nie paliłem i które każdej chwili oddam każdemu, kto się lepiej do nich nadaje aniżeli ja, a będzie miał za sobą większość Sejmu.

Tego rodzaju zapatrywania nie przysparzają mi, niestety, przyjaciół.

Gdybym dzisiaj poszedł na drogę pochlebstw, to byłbym może i między wami bardziej lubiany. Kiedy się jednak tworzy wielkie rzeczy, to nie można ich budować ani na fałszu, ani na jednym tylko dniu jutrzejszym, ale na prawdzie i na latach często bardzo długich. Dlatego to przyszedłem do przekonania, że trzeba dokonywać rzeczy koniecznych, chociażby nie miłych, a cierpliwości i ofiar wymagających. Trudności przytem są wielkie, bo, niestety, więcej niejednokrotnie ma u nas wiary ten, kto najwięcej kłamie, ale pamiętać należy, że najzdrowszy nawet naród i organizm, który nosi w sobie tego rodzaju zarodki zgnilizny, musi zginąć.

Nasza polityka zagraniczna.

Wiele dzisiaj mówię Wam o sprawach ogólnych, państwowych, nie wiążących się z Waszemi troskami i kłopotami lokalnemi, czynię to jednak świadomie, celem omówienia z Wami tych najważniejszych właśnie spraw, które Was dotyczą, jako obywateli całego państwa. Pomówić więc z Wami pragnę chociaż pobieżnie o sprawie naszej polityki zagranicznej. (Głosy na sali: „Prosimy!“)

Każde państwo musi mieć swe zasadnicze cele polityczne, które są niejako testamentem, przekazywanym do wykonywania przez pokolenia pokoleniom. Miała i ma ten testament Rosja od czasów Piotra Wielkiego, który dążyć począł do zdobycia Konstantynopola, tego okna Rosji do Europy zachodniej i południowej. Testament ten wykonują dzisiaj nawet

burzyciele Rosji carskiej, twórcy bolszewji, Trocki i Lenin. Mają swój cel Niemcy, którym mocarstwa zachodnie obcięły pazury, ale ramion obciąć nie zdołały. Ma swój cel państwowy Francja i Anglja. Wiedzą one, do czego dążą i w myśl tego przeprowadzają państwowe swe prace.

Państwo, które nie wie, gdzie ma iść, nie zajdzie nigdzie, skończyć się musi straszliwą katastrofą.

Jakżeż ta sprawa przestawia się u nas?

Sami nie jesteśmy tak mocni, byśmy mogli się oprzeć wszystkim naszym wrogom. Fakt ten nakazuje nam szukać przyjaciół i sprzymierzeńców, bądź to wśród tych państw i narodów, z którymi oddawna łączą nas serdeczne węzły pokrewieństwa idei i wspólnych walk o wolność, bądź też wśród tych, które mają tesame, co my, interesy.

O wrogach mówić Wam nie potrzeba, bo wiecie, kto oni są.

Co do naszych przyjaciół, to na pierwszem miejscu wymienić należy Francję, złączoną z nami najlepszemi sympatjami serc i umysłów. Wiecie, że zawarliśmy z nią przymierze, oparte na wspólności interesów, podobnie jak z Rumunją. Wiemy o pewnej wspólności interesów, łączącej nas z państwami bałtyckiemi, dlatego też i z niemi staramy się uzgodnić naszą linję polityki zagranicznej.

Podstawą naszej polityki zagranicznej jest uświadomienie sobie dokładne i stanowcze faktu, iż nie dążymy do żadnych zaborów, mamy bowiem dość ziemi dla wszystkich w Ojczyźnie. Pilnować jej jednakże musimy bacznie i nieustępliwie na jej granicach i kresach. Pamiętać bowiem musimy zawsze, że tak Niemcy, jak i Rosja, mogą się dźwignąć ze stanu obecnego i pomyśleć o odwecie.

Co do Wschodu, to rozum prosty nam wskazuje, iż chociażbyśmy nienawidzili Rosji, jako całości, lub nawet chociażby tych tylko, którzy dzisiaj w niej rządzą, to musimy się liczyć z istniejącym stanem rzeczy, jest on zaś takim, iż naród rosyjski liczy ponad 100 miljonów ludności, że jest naszym sąsiadem i może być sąsiadem niebezpiecznym. Należy więc zastanowić się nad tem, czy nasza ekspanzja gospodarcza nie powinna iść w kierunku Rosji, by za nią mogło przyjść zupełne uregulowanie całokształtu naszych stosunków wzajemnych. Oczywiście nie może to stanowić żadnej groźby w stosunku do innych naszych sąsiadów. Polska nie myśli wzniecać jakichkolwiek zaburzeń, pragnie żyć w pokoju i żąda tego od innych.

Nasza armja.

Musi jednak przytem myśleć o swem bezpieczeństwie, a gwarancją tego bezpieczeństwa jest armja.

Kosztuje ona wiele, płacić na nią trzeba wiele, ale nie wiem, czyby się znalazł chociaż jeden między Wami, któryby powiedział, że armja jest niepotrzebna (burzliwe głosy na sali: „Armja jest nam konieczną! Chcemy silnego wojska! Chcemy wojska dla państwa! Niech żyje armja!"). Niezawodnie w armji naszej są różne braki i niedomagania. Spotykam się między innemi nieustannie z twierdzeniem, że do armji wcisnęły się niepożądane żywioły, miały one zwłaszcza zagnieździć się w wojskowych urzędach gospodarczych (głosy na sali: „Żydów tam zadużo! Czemu się oni nie bili na froncie w czasie wojny?!"). Nie da się zaprzeczyć, że w zaraniu naszego życia państwowego usiłowały owe obce nam żywioły zająć w armji miejsca, na których i z których ciągnąć mogą znaczne korzyści. Oczywiście będziemy musieli sprawami temi się zająć, zbadać je dokładnie i uporządkować. (Głos na sali: „Słusznie, czekamy tego!")

Sprawy skarbowe.

O ile przejdziemy do spraw innych, to stwierdzić, niestety, należy, że wiele z nich układa się dla państwa naszego niekorzystnie; nie jest to jednak winą wyłącznie ani rządów dawnych, a tem mniej rządu obecnego, ale winą stosunków. Najważniejszą z tych spraw jest sprawa skarbowa.

Pieniądz o nieustalonej wartości jest klęską państwa i Was wszystkich. Nie należy jednak przy tem zapominać, że olbrzymia większość tego pieniądza i większość instytucyj, mających wpływ na jego regulowanie, należy, niestety, do ludzi często nieprzychylnie a nawet wrogo do państwa usposobionych. — Nie należy także zapominać i o tem, że wszystko, co Polska posiada, stworzyła swym własnym wysiłkiem, i że takie nawet państwo, jak Niemcy, które w czasie wojny światowej niczego nie straciły, lecz wiele zyskały, wszystkich obdzierając, daleko gorzej od nas stoją dzisiaj pod względem gospodarczym i finansowym.

Gdyby mnie ktoś zapytał w tej chwili, kiedy się zacznie u nas zmiana na lepsze, to mógłbym mu odpowiedzieć, że mam wiarę w to, iż stoimy na punkcie najdalej posuniętego zła, i że **najpóźniej od jesieni powinna się rozpocząć zmiana na lepsze.**

Cudu dokonać niepodobna, z tem zgodzić się trzeba i należy, jak też i pamiętać, że pomóc musimy sobie sami, bez zwracania się do zagranicy z żebraniną o jałmużnę. Zapomnieć nie można, że zagranica mogłaby nam z pewną dozą słuszności powiedzieć: „Nie próbujcie udawać żebraków; pokażcie najpierw, że umiecie coś dać z siebie a potem dopiero my wam dopomożemy".

Trzeba nam więc samym zacząć poprawę. Z jednej strony wzmóc musimy nasze dochody państwowe, co zabezpieczają już zresztą uchwalone i uchwalić się mające ustawy podatkowe, z drugiej zaś strony musimy bardzo silnie i bezwzględnie ograniczyć wydatki nasze, chociażby nawet z pewną szkodą dla naszego stanu kulturalnego. — Można bowiem przez 2 lub 3 lata żyć w utrudnionych i ograniczonych nawet znacznie warunkach kulturalnych, ani dnia natomiast nie można wyżyć bez wolności i niepodległości państwa.

Trzeba umieć czekać z zaciśniętemi zębami i z wiarą w lepszą przyszłość. Kto się zniechęca, kto podkopuje wiarę w przyszłość, ten nietylko nie działa w interesie Polski, lecz dąży do jej zniszczenia. Świadomie lub nieświadomie jest on wówczas wrogiem państwa i narzędziem obcych rąk.

Reforma rolna.

Przechodzę teraz do sprawy reformy rolnej. Jeszcze za rządów austrjackich i Koła polskiego, niemal przy schyłku wojny światowej, byli ludzie, a nawet stronnictwa, które rozumiały konieczność przemiany istniejących stosunków społecznych. Przypomnieć chcę tutaj, że w roku 1917 odbyła się w Wiedniu na ten temat konferencja, w której brali udział przedstawiciele wielkiej własności ziemskiej z b. Kongresówki i z b. Galicji, kilku posłów P. S. L. a pomiędzy innymi i ja, jako ówczesny prezes Klubu poselskiego naszego stronnictwa w Kole polskiem i inicjator tej sprawy, poruszanej przeze mnie już poprzednio na plenum Koła. Sądząc z wypadków, jakie zaszły od tego czasu do dzisiaj, możnaby mniemać, że wspomnianymi przed chwilą panami z Kongresówki i Galicji kierowało uczucie strachu, kiedy proponowali nam wówczas rozdział ziemi wielkiej własności między chłopów polskich w obu zaborach na warunkach niezwykle dogodnych. Na przeszkodzie stały stosunki prawno-państwowe, wytworzone przez niewolę i wojnę. Przekonamy się obecnie, czy przypuszczenie to jest zgodne z prawdą.

Wierny tej sprawie, uważałem za swój obowiązek wstawić ją z chwilą nadejścia wyborów do polskiej konstytuanty, w program Polskiego Stronnictwa Ludowego, a w mowie programowej, jaką wygłosiłem w Sejmie ustawodawczym, postawiłem ją imieniem Stronnictwa, jako postulat pierwszorzędnego znaczenia nietylko dla chłopów, ale i dla całego państwa. Los chciał, że zostałem przewodniczącym Komisji rolnej w Sejmie ustawodawczym i że pod mem przewodnictwem uchwalono po długich i ciężkich walkach t. zw. zasady reformy rolnej. Na podstawie tych zasad przeprowadzoną została następnie ustawa o wykonaniu reformy rolnej, która między innemi miała i tę wielką wadę, że... nie została wykonaną.

Rozsądni ludzie przyznają się i do swych błędów po to, by je naprawić, to też i ja zaznaczyć pragnę, że **w samej już ustawie znalazły się błędy,** ponadto zaś **i poza ustawą znalazły się przeszkody, które uniemożliwiły jej wykonanie.**

Przeszkodą w wykonaniu tej ustawy byli i są w pierwszym rzędzie właściciele ziemscy, których majątki podpadają pod działalność ustawy (głos na sali: „Oni uznają tylko takie prawa, które im korzyści przynoszą!"), przeszkodą dalszą były zastarzałe przepisy, któremi się kierowały nasze sądy, a szczególnie Sąd najwyższy, który stanął po stronie opornych właścieli ziemskich, największą zaś przeszkodą były czynniki polityczne, stanowiące niemal połowę Sejmu ustawodawczego, o które to czynniki oparli się właściciele ziemscy. Niema się też co łudzić: pewna część nawet rzekomych zwolenników reformy rolnej była i została w rzeczywistości jej przeciwną. Zaliczam do nich przedewszystkiem socjalistów. **Socjaliści głośno oświadczali się za wprowadzeniem ustawy w życie, a w rzeczywistości współpracowali z tymi, którzy chcieli i dążyli do jej unicestwienia.** Zaliczam dalej do niej i tych, którzy przez **żądania nadmierne i niewykonalne, uniemożliwiają** wykonanie reformy rolnej. (Głosy na sali: „Tak jest!")

Mnie zależało i **zależy nie na tem, aby mieć ustawę** leżącą na półce lub w archiwum, **lecz by ona była wykonaną.** W rozmyślaniu nad tem, jak tego dokonać, przyszedłem do przekonania, że wspomnianych przeszkód, niestety, nie zdołamy przełamać. Należało je więc usuwać, a przeto **zawarcie umowy, dotyczącej zmiany ustawy i sposobu jej wykonania** z tymi, których dotychczas uważało się za przeciwników tej sprawy, **miało,** mojem zdaniem, **umożliwić i przyspieszyć jej wykonanie.**

Układ w sprawie większości.

Zasady umowy, zawartej między stronnictwami ósemki a nami, są szanownym Zebranym znane. Czy prawda? (Głosy z wszystkich stron sali: „Tak jest!") Jeżeli tak, to zwalnia mnie to z obowiązku szczegółowego omawiania układu. Zaznaczam tylko, że gwarantuje on parcelowanie określonej ilości gruntu co roku przez lat 10 po 400.000 morgów, że nie podkopuje on naszej równowagi gospodarczej i nie niszczy produkcji rolnej, co nam poprzednio stale zarzucano. Układ daje dalej ludziom ubogim możność nabycia ziemi, albowiem wprowadza 35-letnią spłatę ceny jej nabycia, wprowadza różnicę ceny między ziemią w środkowej Polsce, a województwami kresowemi na wschodzie i zachodzie na korzyść tychże, bo ceny na ziemię tamtejszą ustalone są znacznie niższe, aniżeli w centrum państwa. Układ ma wreszcie za zadanie utrzymanie w rękach polskich ziemi na kresach do Polaków należącej, i zasilenie polskim, zdrowym elementem tych połaci państwa. (Głosy na sali: „Słusznie! Tak jest! Wszyscy się na to godzimy!")

Podnoszą się jednak wątpliwości, rozdmuchiwane przez prasę i stronnictwa lewicowe, a także i przez niektóre czynniki z prawicy, a zwłaszcza przez t. zw. konserwatystów krakowskich, że układ omawiany nie zostanie dotrzymany.

My układu dotrzymamy; czy inni nas nie oszukają, nie wiemy; może tak, może nie. — Ale wiedzcie o tem, że stronnictwo, wchodząco w polityce na drogę nikczemną, wydaje samo na siebie wyrok śmierci. Niedotrzymanie układu zwolni nas oczywiście od wszelkich zobowiązań, rozwiązuje nam ręce i wskaże drogę konieczną w przyszłości. Tego się jednak nie spodziewam.

Reforma rolna musi być przeprowadzoną.

Ja postawiłem wiele na kartę. Uważam to zresztą za całkiem naturalne, to samo też zrobiło nasze stronnictwo, idąc za moją radą. Ponieśliśmy nawet ofiary, bo przyszło przytem do szkodliwego dla nas rozłamu. Jak wiecie, p. Dąbski wywiódł bowiem ze stronnictwa swą grupę, składającą się z ludzi, którzy zabrali mandaty, wypracowane przez stronnictwo, przez was, a nie przez nich. (Głosy na sali: „Hańba im, zdradzili lud i stronnictwo! Niech natychmiast złożą mandaty!") Wiem jednak, że tak p. Dąbski, jak i ci, co z nim wyszli, utoną w mroku zapomnienia. My nie mogliśmy zrobić inaczej. — Stronnictwo istnieje nie na to, by służyło osobom, nie na to, by szukało własnej wygody, lecz po to, by służyło idei i państwu. (Głosy: „Słusznie, tak jest!") Służba ta jest może czasem niemiłą, ale konieczną. — Nie byłem nigdy zwolennikiem polityki schlebiania, przeciwnie, uważam, że należało zawsze, jak i dzisiaj, powiedzieć i sobie i drugim całą prawdę. A mówiąc tę

prawdę, musiałbym zwrócić uwagę tym, którym albo egoizm, albo warcholstwo podyktowały inną od naszej drogę, że **reforma rolna jest problemem, który musi być załatwiony, albo z nimi, albo przeciw nim.** My chcemy zrobić to drogą prawną i dozwoloną; gdyby jednak złamano ustalone zasady, to zaistniećby musiała wielka obawa, czyby reformy nie przeprowadzili ci, którzy nie liczyliby się przytem ani z prawem, a może nawet i z interesem państwowym. Do tego zaś nikt rozsądny dopuścić nie może.

Miasto i wieś.

Nie spełniłbym swego zadania, gdybym nie zaznaczył na końcu, że za szczególniejsze zło państwa naszego uważam zbyt rozbujałą i rozpasaną walkę między poszczególnymi klasami ludności oraz walkę między miastem a wsią.

Jakkolwiek walki powyższe istnieć, niestety, muszą, znajdować jednak one powinny swój kres w granicach interesu całego państwa, w konieczności utrzymania jego całości, niepodległości i całkowitej wolności.

Specjalnie co do walki miasta ze wsią, to muszę zaznaczyć, że posądzanie ogółu chłopów o paskarstwo jest zbrodniczą lekkomyślnością, większość bowiem mieszkańców wsi cierpi dzisiaj — bez przesady — ubóstwo. Brak chłopu najkonieczniejszych przedmiotów życia codziennego; stosunki jego gospodarcze układają się coraz trudniej i coraz ciężej. Nie zamykam oczu na to, że paskarstwo tu i ówdzie i pomiędzy chłopami się szerzy, energicznie jednak zastrzegam się przeciwko tym oskarżeniom o paskarstwie i lichwie, które wymierzone są przeciwko całemu stanowi chłopskiemu.

Trzeba się uzbroić w cierpliwość.

Z tego wszystkiego, co powiedziałem, widocznem jest, że przechodzimy jeszcze ciężki kryzys i że **na pewien czas musimy się uzbroić w cierpliwość.** Mamy jednak drogę wytkniętą, wiemy jak nią iść należy, mamy więc pełne prawo wezwać Was, byście zechcieli **wytrzymać i przeczekać złą chwilę,** którą nieraz już przechodziły i przechodzą wszystkie narody i państwa.

Wiem, że przetrzymamy ją i zwyciężymy! (Huczne, entuzjastyczne oklaski i brawa. Okrzyki: „Niech żyje Polska! Niech żyje P. S. L.! Niech żyje Witos! Niech żyją posłowie i senatorzy stronnictwa!")

DLACZEGO LUDZIE WOLĄ „ZAPAŁKI MSZCZONOWSKIE" OD INNYCH?

Bo każda zapałka dobrze się zapala i nic się z pudełka nie marnuje.

Uważać na etykietę biało-czerwoną. 924 1 0

Za wysokim czynszem poszukuję pokoju z kuchnią, ewentualnie samego pokoju, w Krakowie lub dzielnicach przyłączonych. Łaskawe pisemne zgłoszenia do Administracji »Piasta«, Mały Rynek 4.

Unieważnia się zgubioną kartę demobilizacyjną 67 pułku, na nazwisko Jan Hołuj z Bysiny, pow. Myślenice. 966 1 2

Nie będziemy milczeć!

Gdzie się człowiek ruszy, słyszy narzekania na Witosa. Poszły dolary w górę, odpowiedzialnym za to zrobiono Witosa. Przyjedzie chłop do miasta i sprzedaje to lub owo, to pierwszy lepszy mieszczuch odsyła go do Witosa. Sam byłem świadkiem 26 czerwca w Czudcu, jak gospodarzowi Janowi Skowronowi, który sprzedawał kilka drążków i zażądał za nie przedwojennej wartości 20 halerzy, żeby sobie mógł kupić 4 pudełeczka zapałek, mieszczuch jakiś, targując się o cenę, powiedział: „Idźcie do Witosa, to wam da więcej!"

Dziwna rzecz! Gdyśmy byli w niewoli, to żaden ciarach miejski nie byłby się odważył pisnąć słowa, już nie na prezydenta ministrów austrjackiego, czy innego, ale nawet na starostę. Dziś, we własnem państwie, byle dureń wyciera sobie gębę nazwiskiem prezydenta ministrów.

My, chłopi, dosyć długo byliśmy cierpliwi. Dość długo znosiliśmy bezkarnie ataki na Witosa, kpiny i to wycieranie sobie gęby jego nazwiskiem. Ale teraz mamy tego już dość!

Kto sobie pozwala poniewierać Witosem, ten godzi w cały stan chłopski, bo Witos jest wodzem ludu, wodzem nas wszystkich. Kto pozwala sobie kpinkować z niego w chwili, kiedy on jest sternikiem państwa, ten jest nikczemnikiem, który nie dorósł do wolności. Pierwsza bowiem cnota wolnego obywatela, to posłuszeństwo wobec prawa i szacunek dla prawowitej władzy.

Dlaczego to za rządów Ponikowskiego, Nowaka, czy Sikorskiego, nie odsyłano nikogo do żadnego z tych prezydentów ministrów?

Żaden chłop nigdy przeciw żadnemu z wymienionych słowa nie powiedział. Dlaczego? Bo my, chłopi, mamy poczucie prawa i szacunek dla władz. Jako obywatele mamy też prawo wymagać, byśmy nietylko my, ale wszyscy szanowali człowieka, który jest pierwszym urzędnikiem w państwie.

Za czasów austrjackich żaden łazik miejski nie byłby się odważył pogardliwie czy lekceważąco wyrazić o najniższym urzędniku. Dlaczego? Bo się bał kryminału. Polska musi także postarać się o to, by dwoowanie sobie z najwyższych dygnitarzy państwa było należycie karane.

My, chłopi, tego **żądamy od wszystkich obywateli, by nie szargano nazwiska naszego wodza.** Dłużej milczeć nie będziemy. Jeśli ten apel nie pomoże, to czynnie potrafimy uczyć rozumu tych, co sobie z kpinki z Witosa pozwalają.

Ze swojej strony my, chłopi, stajemy jak mur przy tez. Witosie. Jeśli niema odpowiednich ustaw, karzących warcholstwo, to my sami będziemy uczyć rozumu obywatelskich obowiązków tych, którym się zdaje, że własną, polską władzę można bezkarnie poniewierać.

K. Szypuła z Lubeni.

Najzdrowszy, przyjemny, musujący, chłodzący napój można otrzymać przez użycie tabletek lemonjady malinowej lub cytrynowej »VITA«. Karton na 250 szklanek wysyła fabryka »VITA«, Kraków, Rynek 22, za nadesłaniem 10.000 mkp. 911 3 4

Rada Naczelna P. S. L.

W dniach 24 i 25 b. m. obradowała w Warszawie w sali Klubu poselskiego P. S. L. w gmachu sejmowym Rada Naczelna P. S. L. Przybyli prawie wszyscy członkowie Rady naczelnej. Obrady otworzył wiceprezes stronnictwa, poseł Jan Dębski. Po stwierdzeniu kompletu, udzielił głosu prez. Witosowi.

Mowa prez. Witosa.

P. Witos, jako prezes stronnictwa, w dłuższem przemówieniu przedstawił stan naszej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Odnośnie do polityki zagranicznej podniósł, że w stosunku do Rosji wyłoniła się myśl poddania tego stosunku pewnej rewizji, a więc myśl. odbiegająca trochę od dotychczasowej linji politycznej, Odnośnie do załatwienia sprawy naszej granicy wschodniej, stwierdził na podstawie faktów, że załatwienie tej sprawy nie było zasługą poprzedniego rządu, ani min. Skrzyńskiego. Faktem jest, że p. Skrzyński przyjechał w tej sprawie do Paryża właśnie po jej załatwieniu. Następnie omówił wypadki grudniowe, wybór prez. Wojciechowskiego, powierzenie steru rządu jen. Sikorskiemu. Podkreślił, że gen. Sikorskiego powołał marszałek Rataj, a P. S. L. udzieliło mu pełnego poparcia. Niezadługo rząd ten zwrócił się jednak przeciw ludowcom, a zapomocą pozyskanej prasy rozpętał walkę nietylko przeciw P. S. L., ale przeciw chłopom wogóle. Opierał się na mniejszościach narodowych, musiał im robić daleko idące ustępstwa ze szkodą dla myśli państwowej.

To wszystko skłoniło P. S. L. do podjęcia kroków w kierunku utworzenia polskiej większości i opartego na niej rządu. Większość powstała dlatego, że potrzebowało jej państwo i Sejm, a powstała na podstawie programu prac, obejmującego konieczności państwowe i ludowe. Część polityczna tego programu nie odbiega od dotychczasowej linji państwowej. Jeśli się zarzuca, że program ten jest nacjonalistyczny, to trzeba stwierdzić, że w pojęciu ludowców nacjonalizm to nie jest szowinizm. Trudno zresztą zrozumieć, jak można uważać za zło i zbrodnię, jeżeli Polacy robią to, co robią wszystkie narody, co robią i mniejszości narodowe, t. zn. bronią swoich interesów.

W programie społecznym zagwarantowano **przeprowadzenie reformy rolnej**. Uzyskano warunki dla ludu korzystne. Jakkolwiek niejedną trudność będzie się musiało jeszcze przełamać, to jednak **jest pewność**, że **sprawa reformy rolnej**, na pół pogrzebana, **została, dzięki zawarciu układu większościowego, ruszona z martwego punktu.** Gadania o niewykonalności reformy rolnej, są czystym absurdem. Jeśli będą ustawy, objęte układem, jeśli będą ludzie, a będą, to reforma będzie przeprowadzona. Musi ona być prowadzona równolegle z akcją odbudowy.

Odnośnie do spraw skarbowych, podniósł premjer, że w tej dziedzinie nikt nie może być cudotwórcą. Z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień, sytuacji się nie zmieni. Naprawa skarbu wymaga czasu. Min. Linde postawił sobie za cel zrównanie dochodów z wydatkami. Sądzi, że uda mu się to osiągnąć w jesieni. Gdy się to stanie, będzie można mówić, że naprawa skarbu się zaczęła. To stworzy podstawę do uzyskania pożyczki zagranicznej, bez której o rzeczywistej naprawie finansów nie może być mowy. Widoki na otrzymanie tej pożyczki są.

Następnie premjer odparł zarzuty, jakoby rząd jego chciał pójść przeciw robotnikom. Stwierdził, że P. S. L. nie było, nie jest i nie będzie wrogiem warstwy robotniczej, a rząd postara się o wywarcie nacisku na wielkich fabrykantów i wielkich przemysłowców, aby dolę robotników polepszyć.

Omawiając położenie gospodarcze, stwierdził premjer, że w Polsce jest źle, ale gdzieindziej jest jeszcze gorzej. Dość wspomnieć o Niemczech. **Społeczeństwo musi się zdobyć na cierpliwość i przetrwanie.** Przeżywamy **okres przełomowy,** który się musi przetrzymać. **Zwycięży** nie ten, kto będzie dużo krzyczał, ale **ten, kto będzie miał mocne nerwy i przetrzyma czas najcięższy.** Murem, który państwo chroni, są chłopi. Lud ma mocne nerwy i przetrzymać potrafi.

Dyskusja.

Prezes Dębski przedstawił następnie prace Klubu posłów P. S. L.

P. Kuncewicz mówił o gospodarczem podniesieniu wsi polskiej; wystąpił stanowczo **przeciwko rozbijaniu ruchu ludowego** metodami Dąbskiego.

Red. Blaike ze Lwowa podkreślił konieczność najrychlejszego przeprowadzenia reformy rolnej.

Prof. dr Michałkiewicz z Poznania w bardzo gruntownem przemówieniu skreślił **rolę inteligencji w P. S. L.** i napiętnował tę grupę inteligentów, która, przyszedłszy do P. S. L. bez wyrobionego światopoglądu, stojąc raczej na usługach nie przetrawionych doktryn socjalistyczno-liberalnych, starała się rozmyślnie wyzyskać siłę P. S. L. dla uprawiania agitacji, zmierzającej do przewrócenia ładu i porządku społecznego, przyjętego za podstawy państwowości polskiej, w duchu nieokreślonych społecznych rewolucjonistów. Następnie przedstawił zarys koniecznej pracy społecznej, biorąc za podstawę doskonale pod tym względem rozwinięte życie w Wielkopolsce, skąd idea tak pojętego ruchu ludowego dla dobra państwa i ludu rozszerzyć się musi na całą Rzeczpospolitą.

Red. Kulerski z Grudziądza podniósł znaczenie organizacji i pracy partyjnej oraz zwrócił uwagę na konieczność doboru ludzi, biorących udział w czynnem życiu politycznem. **Utworzenie większości sejmowej uznał za rzecz dla państwa i ludu konieczną.** Poruszył też sprawę Gdańska.

Były poseł Jóźwik domagał się częstszego zwoływania Rady Naczelnej, która powinna w decydujących momentach dawać Klubowi posłów swoją opinję.

Poseł Niedbalski wykazał, że lewica stara się tylko o wywoływanie niezadowolenia i atakuje rząd obecny, aczkolwiek wie, że innego rządu utworzyć nie zdoła. Zwyciężyć jednak musi zdrowa myśl państwowa.

Poseł Zieliński z Lubelskiego stwierdził, że chłopi mają zdrowy rozum i głębokie poczucie państwowych konieczności. Agitacja demagogiczna dziś na wsi nie popłaca. **Wieś,** wbrew twierdzeniu warchołów z prasy, opozycyjnej, **idzie za rządem, idzie za Witosem.** Dowodem fakt, że **coraz liczniejsze zastępy ludu garną się pod sztandar „Piasta“.**

Na tem obrady przerwano.

Dalsze obrady rozpoczęły się we czwartek, dnia 25 lipca, o godz. 9 rano. Pierwszy zabrał głos p. Sekuła z Lubelszczyzny. Stwierdził, że **utworzenie większości było ze względów państwowych koniecznością.** Podniósł konieczność żywszego zajęcia się rządu stosunkami **na kresach wschodnich**, gdzie trzeba gruntować polskość, a gdzie administracja pozostawia, niestety, wiele do życzenia.

Były poseł, red. Wasilewski, z Pomorza wykazał, że dzisiejsze zjednoczenie lewicy, zwalczającej rząd Witosa, jest ostatnią próbą sił, próbą sterroryzowania społeczeństwa przez jego mniejszość. Wzywał do wytrwania w pracy.

P. Świda Stolarczyk z Wołynia, omówił **bolączki ludności na kresach wschodnich**, domagając się wydatnej akcji rządu w kierunku naprawy administracji. Przedłożył też odpowiedni wniosek.

Na tem dyskusję polityczną ukończono.

Przewodniczący poddał pod głosowanie zgłoszone w czasie dyskusji rezolucje, które brzmią:

Rezolucje polityczne.

1. „Uznając, że naczelnym obowiązkiem Sejmu jest utworzenie większości parlamentarnej i opartego na niej rządu, że obowiązek ten w pierwszym rzędzie ciąży na stronnictwach polskich, stwierdzając dalej, że Klub posłów P. S. L. zwrócił się z inicjatywą w tej sprawie do wszystkich stronnictw polskich, **Rada naczelna PSL. zatwierdza decyzję Klubu w sprawie utworzenia parlamentarnego rządu większości polskiej**, opartej na programie, uwzględniającym interesy najszerszych mas ludowych, **oraz wyraża Klubowi i swoim przedstawicielom w rządzie**, nadewszystko **prez. Wincentemu Witosowi**, następnie min. **drowi Władysławowi Kiernikowi i min. Stanisławowi Osieckiemu całkowite zaufanie".**

2. Rada naczelna P. S. L. uznaje, że najpilniejszem zadaniem obecnego rządu powinna być **naprawa stosunków finansowych i gospodarczych w Polsce.** — Dla naprawy tych stosunków **musi cały naród**, a **przedewszystkiem warstwy posiadające, ponieść ofiary**, które, przy zastosowaniu daleko idących oszczędności, mogą jedynie doprowadzić do uzdrowienia państwa".

Rezolucje te zostały jednomyślnie uchwalone.

Sprawy gospodarcze.

Referat o sytuacji gospodarczej wygłosił pos. Józef Kowalczuk. Ujął on dotychczasowe systemy gospodarki i polityki gospodarczej, wykazując sprzeczność tej polityki z najżywotniejszemi interesami ludu włościańskiego, jako warstwy wybitnie rolniczej.

W dyskusji nad temi sprawami zabierali głos posłowie: Jedynak, Szydłowski i wicemin. Byrka, oraz inni członkowie Rady naczelnej.

Po dyskusji uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

O zmianę polityki ekonomicznej.

„Zważywszy, że obecny system zamknięcia granic dla produktów rolnych prowadzi do zupełnego zubożenia wsi i niezdolności podatkowej wielkich mas ludu. Rada naczelna wyraża przekonanie, że Polska, jako państwo wybitnie rolnicze, **musi nadmiar produktów gospodarki rolnej wywozić zagranice i** zwraca się do Klubu posłów P. S. L., by ten postulat polityki ekonomicznej poparli energicznie u rządu.

Rada naczelna wzywa Klub P. S. L., by od rządu **zażądał udzielania pozwoleń na wywóz produktów gospodarki rolnej tylko organizacjom handlowo-rolniczym".**

Owacja dla wicemarszałka Bojki.

Na końcu posiedzenia przewodniczący poseł Bobek zwrócił się do wicemarszałka Jakóba Bojki i złożył mu imieniem Rady naczelnej serdeczne życzenia z okazji imienin. Wszyscy członkowie Rady powstali i uczcili patrjarchę ruchu ludowego hucznemi oklaskami Wzruszony do głębi, odpowiedział wicemarszałek Bojko dziękując serdecznie za życzenia i owację i wzywając do wytrwania w pracy dla dobra państwa i ludu.

Nikczemne zarzuty.

W powodzi zarzutów, stawianych przez prasę opozycyjną, a więc przez lewicę, rządowi prez. Witosa, znalazł się także zarzut, że rząd ten zezwolił na powrót do kraju metropolicie ruskiemu, Szeptyckiemu Wiadomość o powrocie metr. Szeptyckiego do Lwowa wywołała rzeczywiście w całem społeczeństwie polskiem, zwłaszcza w Małopolsce wschodniej, zupełnie zrozumiały odruch. Metr. Szeptycki rozwijał bowiem w czasie pobytu zagranicą niezwykle zaciętą agitację przeciw państwu polskiemu, za oderwaniem Małopolski wschodniej od Rzeczypospolitej. Był on zawsze głową ruchu ukraińskiego, idącego zdecydowanie przeciw państwu polskiemu.

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, **pozwolenie na powrót dał metr. Szeptyckiemu nie rząd Witosa, ale rząd jen. Sikorskiego.** Pozwolenie wystawił mu min. Skrzyński, na skutek specjalnego pisma prez. min. Sikorskiego.

Jest to jeden przyczynek więcej do oświetlenia metod, zapomocą jakich lewica zwalcza rząd prez. Witosa. Nie cofa się ona przed żadnem kłamstwem, byle tylko autorytet tego rządu poderwać. — Stwierdzenie kłamstwa, odnośnie do metr. Szeptyckiego, otworzy oczy tym wszystkim, którzy się dawali brać na lep argumentom prasy opozycyjnej.

SIKAWKI

i aparaty przeciwpożarowe, oraz wszelkie przybory i uzbrojenia dla miast, gmin, fabryk i t. p. 904 1 3

LIS, Kraków, ul. Długa 1.

HURTOWNIA KUPIECTWA POLSKIEGO
W PRZEMYŚLU
Plac Czackiego L. 3 **Telefon Nr 6**
poleca po cenach fabrycznych
NICI WSZELKIEGO RODZAJU.
Przesyłki na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.
Sprzedaż tylko hurtowna. 954 1 4

Oddać mandaty!

Otrzymaliśmy następujący komunikat:

Wzywamy pp. posłów: Anusza, Dąbskiego, Bogusławskiego, Bujaka, Dubrownika, Fijałkowskiego, Miedzińskiego, Polakiewicza, Wędziagolskiego, Wilkońskiego i pp. senatorów: Krzyżanowskiego, Dobruckiego, Wysloucha do **natychmiastowego złożenia mandatów, otrzymanych z ramienia stronnictwa**, w myśl uchwał Zarządu Głównego z dnia 18 sierpnia i 24 listopada 1922 r., oraz 2 czerwca 1923 r.

Mandaty otrzymaliście panowie, jako mężowie zaufania stronnictwa, jako członkowie stronnictwa, a nie jako jednostki.

Stoimy w zupełności na zasadach uchwały Zarządu Głównego i uważamy, że każdy mandat należy do stronnictwa, a nie do osoby.

Gdy panowie osobiście nie możecie się pogodzić z programem stronnictwa, jego olbrzymią większością w ciałach ustawodawczych i organizacji, jego władzą naczelną, musicie złożyć **mandaty**, które **stanowią niczem niezaprzeczalną własność całego stronnictwa.**

Sprzeczność i drobna secesja panów, w stosunku do olbrzymiej większości, wykluczyła panów jako jednostki ze stronnictwa, **mandaty** natomiast **należą do nas**, a przez nas do naszej władzy naczelnej, Zarządu Głównego i ten tylko może mandatami dysponować.

Z punktu widzenia honorowego i wyrobienia politycznego, oczekujemy od panów szybkiej decyzji, jakiej wymaga dobro ludu i jego przyszłość.

Zarząd Główny P. S. L.

Bolączka Małopolski wschodniej.

W dzielnicy naszej największą bolączką są stare rady gminne. Starzy wójcia jeszcze z czasów nie boszczki Austrji, są przez ludność przeważnie znienawidzeni, bo się jej za czasów rozmaitych okupacyj dali we znaki, mianowani zaś przez starostwa komisarze gminni zostali ludności narzuceni i również są znienawidzeni, bo idą na pasku wrogów ludu. W dzielnicy naszej starostowie uważają się jeszcze częściej za obrońców staroszlacheckich przywilejów, aniżeli za przedstawicieli państwa i rządu. Szykanowanie chłopów jest na porządku dziennym. Gospodarka gminna jest fatalna. Rachunków ani lustracji się nie prowadzi.

Wiadomość o rozpisaniu wyborów nowych rad gminnych przyjęliśmy tu, we wschodniej Małopolsce, z prawdziwą radością. Czekamy tylko, kiedy min. Kiernik, który zarządzenie to już wydał, przyciśnie nasze województwa, ażeby te wybory jaknajrychlej zostały rozpisane i przeprowadzone. Dotąd bowiem województwa, chociaż rozporządzenie ministerjalne posiadają, nie dają o tem znaku.

Jan Krasucki ze Siółka, w Kałuskiem.

Korzystnie na wakacje!
Książki powieśc., nauk. i i., obrazy oddajemy na dogodne spłaty miesięczne. Obszerny katalog za nadesłaniem 900 mk. Księgarnia Wydawnicza Polska, Poznań, ul. Ratajczaka 11 a.
921 2 4

Akcja przeciw Wydziałowi samorządowemu.

Przy pierwszem czytaniu prowizorjum budżetowego Wydziału samorządowego na I półrocze 1923 r., wystąpił poseł Putek w Sejmie z rekryminacjami przeciw Wydziałowi samorządowemu, żądając likwidacji tego Wydziału i upatrując sprzeczność między ustawą o wyrównaniu podatków gruntowego i domowego, która znosi dodatki krajowe do tych podatków, a projektem ustawy o prowizorjum budżetowem.

W szczególności podniósł p. Putek następujące zarzuty:

1) że agendy Wydziału samorządowego zostały znacznie uszczuplone, a mimo to preliminuje się znaczne wydatki na utrzymanie kosztownego aparatu urzędniczego;

2) że Wydział samorządowy stoi na przeszkodzie prowadzeniu racjonalnej gospodarki drogowej, bo w ustawach „rozmaitych" przewidziane są pewne fundusze na budowę i utrzymanie dróg, których udzielenie jest zawisłem od wprowadzenia samorządów wojewódzkich;

3) że w dziedzinie meljoracyj rolnych Wydział samorządowy nie ma nic do powiedzenia, bo przeszły pod zarząd ministerstwa robót publicznych;

4) że centralna kasa Spółek rolniczych przeniesiona została do Warszawy, a Wydział samorządowy nie udziela pomocy kredytowej;

5) że polityka Wydziału samorządowego doprowadziła do tego, iż 50% Rad powiatowych i przeszło półczwarta tysiąca Rad gminnych na wniosek tymczasowego Wydziału samorządowego, zostało rozwiązanych, a w miejsce czynnika obywatelskiego, wprowadzono komisarzy rządowych z Radami przybocznemi, które są parodją samorządu;

6) wreszcie, że agendy tymczasowego Wydziału samorządowego sprawują senatorowie i posłowie, co się sprzeciwia konstytucji, bo członkowie Wydziału samorządowego są, w myśl ustawy, urzędnikami państwowymi.

Co się tyczy likwidacji tymczasowego Wydziału samorządowego z powodu przejęcia jego agend przez niektóre ministerstwa, to zapatrywanie p. Putka podziela nawet część posłów, którzy nie zasiadali w Sejmie krajowym we Lwowie i nie znają zakresu działania b. Wydziału krajowego. Otóż tylko część agend b. Wydziału krajowego objęły poszczególne ministerstwa, jak n. p. ministerstwo zdrowia szpitale krajowe, ministerstwo oświaty szkolnictwo ludowe, szkoły zawodowe, akademję rolniczą w Dublanach, szkołę lasową we Lwowie, średnią szkołę rolniczą w Czernichowie; ministerstwo sprawiedliwości zakład poprawczy w Przedzielnicy; ministerstwo kolejowe koleje lokalne i krajowe Biuro kolejowe a ministerstwo robót publicznych krajowe biuro drogowe i meljoracyjne — i to za zgodą b. Wydziału krajowego, który przypuszczał, że w państwie polskiem nie będą istniały samorządy. — Pod względem budżetowym przejęcie to agend przez rząd spowodowało zmniejszenie wydatków krajowych blisko do połowy, nie zmniejszyło zaś wcale w tym stopniu czynności biurowych, gdyż n. p. sprawy szkolnictwa ludowego, na które kraj łożył prawie 30% wszystkich wydatków, załatwiała Rada szkolna krajo-

wa. Pozostały zaś przy Wydziale samorządowym, jako prawnym następcy Wydziału krajowego: nadzór nad majątkiem i gospodarką powiatów i gmin, zatwierdzanie uchwał samorządów powiatowych, orzecznictwo w sprawach budowlanych i drogowych, popieranie przemysłu i rękodzieł (patronat przemysłowy, zarząd funduszu przemysłowego), popieranie rolnictwa (hodowli bydła, uprawy roślin, meljoracyj rolnych, zarząd funduszów meljoracyjnych, rybactwo, niższe szkoły rolnicze i szkoły ogrodnicze, patronat rolniczy), zarząd fundacyj i rozdawnictwo stypendjów, sprawy sanitarne (lekarze okręgowi), administracja krajowych opłat szynkarskich i t. d. Z tego też powodu ustawa z dnia 3 grudnia 1920 r. Dz. u. Nr. 117 poz. 768, która utworzyła cztery województwa na obszarze b. Galicji, pozostawiła bez zmiany zakres działania tymczasowego Wydziału samorządowego, określony w ustawie z 30 stycznia 1920 r. aż do wejścia w życie ustawy o samorządzie wojewódzkim.

Co się tyczy rzekomej sprzeczności między ustawą o podatkach gruntowym i domowym, która zniosła dawne dodatki krajowe w wysokości 72%, a projektem ustawy o prowizorjum budżetowem Wydziału samorządowego, który znowu mówi o dodatkach krajowych, — a więc jak p. Putek twierdzi, sprzeczności między ministrem skarbu a ministrem spraw wewnętrznych, — to p. Putek albo przeoczył postanowienie art. 14 ustawy o podatkach gruntowym i domowym, albo tendencyjnie ten zarzut sformułował. Art. 14 tej ustawy bowiem wyraźnie wymienia związki samorządowe gminne, powiatowe i wojewódzkie (krajowe), na rzecz których mają być pobierane dodatki (a więc także dodatki krajowe) w łącznej sumie 100%.

Przechodząc do poszczególnych zarzutów p. Putka, pozwalam sobie zauważyć, co następuje:

ad 1) W definitywnym preliminarzu krajowym na rok 1923, dostosowanym do państwowego preliminarza budżetowego, przewidziano na płace urzędników w 1923 r. 498.886 złotych polskich, co w porównaniu ze sumą wydatków 4,516.330 złotych polskich, przedstawia około 11%.

Przed wojną światową przewidziano w budżecie roku 1913 na ten cel wydatek 2,786.251 koron, a więc przeszło pięć razy większy, chociaż personal nie mógł być zredukowany do jednej piątej części, choćby dlatego, że po utworzeniu czterech samorządów wojewódzkich, Wydziały wojewódzkie nie mogłyby nawet rozpocząć urzędowania z powodu braku sił urzędniczych.

ad 2) Wydział samorządowy nie stoi wcale na przeszkodzie w udzielaniu zasiłków państwowych na drogi samorządowe, o czem może się p. Putek przekonać z preliminarza ministerstwa robót publicznych, gdzie preliminowano na rok 1923 na drogi wojewódzkie, powiatowe i gminne:

w tabeli D. II. dla województwa krakowskiego 162,770.000 marek, w tabeli D. IV. dla województwa lwowskiego 641,200.000 marek; w tabeli D. VI. dla województwa stanisławowskiego 800,000.000 marek a dla województwa tarnopolskiego również 800,000.000 marek.

ad 3) Dziedzina meljoracyj rolnych nie należy wcale do zakresu działania ministerstwa robót publicznych, lecz ministerstwa rolnictwa. Przed wojną światową Wydział krajowy zajmował 23 inżynierów biura meljoracyjnego projektowaniem i wykonaniem meljoracyj rolnych (osuszania rowami i drenami, nawodnienia, kultury torfowisk, stawów rybnych, meljoracyj pastwisk gminnych, budowy studzien i wodociągów dla gmin wiejskich i małomiejskich); — lecz gdy w maju 1919 r. ówczesny minister robót publicznych, przyjaciel polityczny p. Putka, przejął całe krajowe biuro meljoracyjne, cała akcja meljoracyjna ustała. Dopiero w roku bieżącym na żądanie Wydziału samorządowego, przekazało ministerstwo rolnictwa te agendy i swoje kredyty na meljoracje rolne (90 miljonów marek) Wydziałowi samorządowemu, który wstawił na ten cel do preliminarza krajowego na rok 1923 dotację 337 miljonów marek oprócz kwoty 72 miljonów marek na zdjęcia i projekty techniczne. Do wykonania robót nie mógł jednak dotychczas przystąpić Wydział samorządowy, bo dyrekcje okręgowe robót publicznych, które zabrały kilkaset projektów b. Wydziału krajowego, zwlekały z oddaniem projektów, a po kilkomiesięcznej korespondencji, ministerstwo robót publicznych przydzieliło tylko dwóch inżynierów do tych robót (jednego w Tarnopolu i jednego we Lwowie), dalszych zaś dwóch inżynierów (jednego w Jarosławiu i jednego w Krakowie), przydzielonych przez ministerstwo, dyrekcje jeszcze nie uwolniły ze służby państwowej.

Zresztą myli się p. Putek, twierdząc, że w dziedzinie meljoracyj, Wydział samorządowy nie ma nic do powiedzenia, bo przeciwnie, w myśl obowiązujących ustaw krajowych, ustaw utrzymanych w mocy państwową ustawą meljoracyjną z 26 października 1921 r., wykonanie i zarząd wszystkich publicznych przedsiębiorstw meljoracyjnych należy do Wydziału samorządowego. Minister skarbu zażądał też oddania wszystkich publicznych robót meljoracyjnych Wydziałowi samorządowemu, oraz przydzielenia potrzebnych sił technicznych z krajowego biura meljoracyjnego (pismem z 20 listopada 1921 r.), lecz mimo przyrzeczenia b. prezydenta ministrów, p. dra Nowaka i przychylnego stanowiska ministra robót publicznych, p. dra Łopuszańskiego, sprawa ta dotychczas nie została załatwiona z powodu oporu dyrekcyj robót publicznych, które usiłują rozszerzać swój zakres działania, chociaż wyniki budowy rujnują skarb państwa, bo koszta zarządu są prawie 3 razy większe od kosztów robót, podczas gdy w administracji b. Wydziału krajowego, koszta zarządu (płace i dodatki inżynierów) wynosiły zaledwie 5 do 10% kosztów budowy.

Nie od rzeczy będzie tu wspomnieć, że do preliminarza krajowego na rok 1923 wstawił Wydział samorządowy na meljoracje cztery i ćwierć miljarda marek (4,188.000 złotych polskich).

ad 4) Mylne jest twierdzenie p. Putka, jakoby Wydział samorządowy nie udzielał pomocy Spółkom rolniczym i przemysłowym, bo funkcjonują tak, jak przed wojną, nadal patronaty: rolniczy i przemysłowy. Wydatki krajowe na popieranie Spółek rolniczych i mleczarskich preliminowano na rok 1923 w kwocie 42,843.000 marek, a na popieranie drobnego przemysłu i rękodzieł (kursa zawodowe i subwencje), przeszło 78 miljonów marek.

ad 5) Polityka Wydziału samorządowego nie ma żadnego wpływu na rozwiązywanie Rad po

wiatowych i gminnych, o którem dowiaduje się Wydział samorządowy dopiero po fakcie dokonanym. Jak bowiem p. Putkowi, jako prawnikowi, powinno być wiadomem, w myśl § 53 ustawy z 12 sierpnia 1866 r. o Reprezentacji powiatowej, a § 109 ustawy z 12 sierpnia 1866 r., § 112 ustawy z 13 marca 1889 r. i § 109 ustawy z 3 lipca 1896 r. Reprezentacje powiatowe miejskie i gminne rozwiązuje namiestnik (wojewoda) bez zapytywania Wydziału krajowego (samorządowego) i dopiero po rozwiązaniu porozumiewa się z Wydziałem krajowym (samorządowym), względnie z Wydziałem powiatowym co do „tymczasowego załatwiania spraw aż do wprowadzenia nowej reprezentacji gminnej.

W aktach Wydziału samorządowego znalazłem, że Wydział samorządowy dwukrotnie w pismach do ministerstwa spraw wewnętrznych występował przeciw rozwiązywaniu reprezentacyj samorządowych i ustanawianiu starostów komisarzami rządowymi, — zarzut zatem p. Putka jest zupełnie nieuzasadniony.

ad 6) Ani członkowie, ani przewodniczący tymczasowego Wydziału samorządowego nie są ani urzędnikami państwowymi, ani samorządowymi, lecz, jak mnie zawiadomiło ministerstwo spraw wewnętrznych pismem z 31 sierpnia 1922 r. L. A. O. 2.885, — lecz jak z nazwy tymczasowego Wydziału samorządowego i sposobu powoływania jego składu wynika: stanowisko przewodniczącego i członków Wydziału ma „charakter funkcji obywatelskiej w zakresie administracji publicznej". — Wobec tego pełnienie tych funkcyj przez senatorów i posłów nie koliduje wcale z art. 17 konstytucji, jak się to wydaje p. Putkowi. Nie zawadzi tu przypomnieć, że Franciszek Smolka, pierwszy prezydent parlamentu austrjackiego w Kromieryżu, do późnej starości był posłem na Sejm, posłem do Rady państwa, prezydentem Izby posłów austrjackiej Rady państwa, a równocześnie członkiem Wydziału krajowego we Lwowie — i nikt nie upatrywał w tem żadnej kolizji.

Lwów, dnia 21 lipca 1923 r.

Andrzej Kędzior,
przew. tymcz. Wydziału samorządowego.

Baczność ludowcy!

W Mościskiem: Dnia **10 sierpnia** odbędzie się **w Mościskach wiec** sprawozdawczy **posła Kosydarskiego.** Ludowcy, jawcie się jak najliczniej!

Zarząd pow. P. S. L.

Żądajcie

wspaniałego katalogu ilustrowanego darmo manufakturowych towarów. Adres: Chrześcijańska sprzedaż manufaktury, Łódź. Skrzynka pocztowa 34. 965

Folwark koło Lwowa nad 40-morgowy pszenno-buraczanej ziemi z budynkami, inwentarzem do sprzedania **bardzo tanio.** Pewni kupcy zgłoszą się zaraz: Agencja handlowa Mieszkowski, ul. Sokoła 4, Rzeszów. 941

Osoba starsza, samotna, która sprzeda tanio swoją realność w miejscowości, mającej stację kolejową, otrzyma wzamian dożywotne utrzymanie przy rodzinie. — Pisemne zgłoszenia: Cieślówna, sublokatorka Pieniążków, Kraków, ul. Salinarna 3, I. piętro. 968

Podwyższenie ceny „Piasta".

Coraz trudniejsze warunki wydawnicze zmusiły już dawno pisma codzienne do podwyższenia ceny numeru na 1.000 Mkp., a następnie na 1.500 Mkp. Wydawnictwo „Piasta", dzięki temu, że miało jeszcze pewien zapas papieru, nie podwyższyło ceny numeru, ani ceny prenumeraty, wtedy, kiedy to uczyniły wszystkie pisma, a więc przed dwoma miesiącami. Obecnie jednak i my musimy podnieść zarówno cenę pojedynczego numeru „Piasta", jak i cenę prenumeraty.

Od następnego numeru, t. j. od dnia 5 sierpnia b. r. kosztować będzie

numer „Piasta" 1.000 Mkp.

Prenumerata wynosi od 1 sierpnia b. r.:
kwartalnie . . Mkp. 12 000·—
półrocznie . . „ 24.000 —

Czytelnicy nasi zrozumieją, że do podwyżki tej zmusiły nas ciężkie warunki wydawnicze. Nie podwyższaliśmy, dopóki mogliśmy utrzymać dawną cenę. Ponieważ nie mamy pieniędzy na dopłacanie do każdego numeru, musimy cenę podwyższyć

Wydawnictwo „Piasta".

Ważne dla ludności w Krakowskiem.

Z Izby skarbowej otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

„W powiecie krakowskim wezwano, w myśl przepisów ustawy, do przedłożenia zeznań do podatku dochodowego na r. 1923 tylko te osoby, które posiadają obok właściwego „gospodarstwa rolnego" także inne jeszcze źródła, z których czerpią dochód na swe i swych rodzin utrzymanie.

Zauważa się, iż co do wszystkich małorolnych właścicieli gruntu, posiadających do 15 ha gruntu przyjęto do podstaw wymiaru podatku dochodowego na rok 1923 jedynie dochód roczny w wysokości, przepisanej art. 4 ustawy z 9/3 1923. Do dochodu tego jednak doliczono, w myśl końcowego ustępu § 2 rozp. z 5/4 1923, wszelkie inne dochody, płynące z ubocznych zarobkowości, mających charakter przemysłowy, n. p. z furmaństwa, ze sprzedaży jarzyn i owoców, oraz z wykonywania wszelkiego rodzaju rzemiosł, lub innych zajęć zarobkowych, z wyjątkiem uposażeń służbowych.

Wszystkie te osoby (małorolni), których dochody ograniczają się jedynie i wyłącznie do dochodów z właściwego „gospodarstwa rolnego", zostały wogóle nietylko od składania zeznań, ale i od obowiązku opłacania podatku dochodowego na r. 1923, zupełnie zwolnione, czego najlepszym dowodem, iż z ogólnej liczby płatników podatku dochodowego 8300 za r. 1922, zatrzymano na r. 1923 zaledwie około 1500.

Jeśli przeto ktokolwiek w powiecie krakowskim otrzymał obecnie wezwanie do przedłożenia do podatku dochodowego na r. 1923, nastąpiło to dlatego, iż władza wymiarowa stwierdziła, że dany osobnik albo posiada znaczniejszą posiadłość gruntową ponad 15 ha, albo wogóle dochody z kilku źródeł w wysokości ponad 2 miljony marek za rok 1922, albo posiadłość gruntowa położona jest w odległości

do 5 klm od Krakowa. Taki bowiem dochód podlega podatkowi dochodowemu na zasadzie art. 42 ustawy z 9/3 1923 Dz. Ust. Nr 35.

Samo wezwanie do złożenia fasji nie przesądza jeszcze, czy komisja szacunkowa pewną część tych osób na podstawie ich zeznań nie uwolni od podatku. Przedwstępne zatem czynności wymiarowe, do których należy także złożenie zeznania, nie ukrócą w niczem praw małorolnych, przeciwnie, mają na celu dokładne ustalenie ich dochodu, a tem samem ochronę [illegible] niesprawiedliwym wymiarem podatku.

Greger, dyr. Izby skarb.

Ważne wiadomości.

Wcielenie do wojska rekrutów rocznika 1902.

Wcielenie do amji rekrutów z rocznika 1902, oraz ochotników z roczników 1903, 1904 i 1905, jak również tych popisowych z roczników 1901 i 1899, którzy otrzymali odroczenie służby, nastąpi dnia **5 listopada** b. r.

Zwolnienie roczników 1899 do 1900.

Z dniem **1 września** b. r. **zostaje zdemobilizowanych 15%** poborowych z roczników 1899 i 1900. Ci zdemobilizowani otrzymają karty demobilizacyjne i książeczki wojskowe dnia 10 grudnia. **Dalszych 15% żołnierzy** z tych dwóch roczników **zostanie zwolnionych dnia 15 października.** Przeniesienie ich do rezerwy nastąpi również dnia 10 grudnia.

W sprawie wyjazdu do Francji.

Z pośród robotników, zwerbowanych przez państwowe Urzędy pośrednictwa pracy do robót we Francji, mogą otrzymać paszporty zagraniczne:

a) bez zaświadczeń P. K. U.: 1) urodzeni w latach 1894, 1893 i starsi; 2) urodzeni w roku 1906 i młodsi; 3) urodzeni w latach 1895—1901, o ile należą do kategorji „C1“, „C2“, lub „D“;

b) na podstawie zaświadczeń P. K. U., urodzeni w latach 1904 i 1905;

c) na podstawie zezwoleń P. K. U., nie wymienieni pod a) i b), o ile za wydaniem zezwolenia przemawiają względy wyjątkowe, jak n. p.: długoletnia służba ochotnicza w szeregach, stały pobyt rodziców we Francji, zgłoszenie się z Ameryki lub innych krajów do służby ochotniczej do armji polskiej i byłej armji jen. Hallera i t. p.

Zaświadczenia i zezwolenia mogą być wydawane tak osobom pojedyńczym, jak też i transportom, jedynie przez przynależne P. K. U.

W sprawie wyjazdu do Ameryki.

Liczba ludzi, którzy w czasie od 1 lipca b. r. do 1 lipca 1924 r. mogą z Polski przyjechać do Ameryki, ściśle ustalona, jak to donosiliśmy, **została już prawie zupełnie wyczerpana.** Do konsulatu amerykańskiego napłynęły podania o wizy w liczbie przewyższającej kilkakrotnie liczbę ludzi, jaka może w tym roku do Ameryki z Polski wyjechać. Podań ludzi, którzy przed innymi mieli prawo uzyskania wizy, wpłynęło prawie tyle, ile na ten rok wynosi t. zw. „kwota polska“, t. j. ile Ameryka może w tym czasie puścić.

O ile można wnosić z tego, co w Warszawie mówił niedawno amerykański minister pracy, p. James Davis, należałoby wnosić, że w przyszłości Ameryka przyjmować będzie znacznie większą liczbę emigrantów z Polski, ale tylko rolników i robotników fachowych. Kiedy się to stanie, trudno przewidzieć.

Sprawy polskie.

Po przerwie zebrał się w poniedziałek, dnia 23-go b. m. **Sejm, na nową sesję.** Przez czas przerwy pracowały komisje, zwłaszcza skarbowa. Przygotowały one duży materjał. Pracowały nieraz po 8 godzin dziennie. Komisja budżetowa skończyła pracę nad budżetem na kwartał, skarbowa zaś obraduje **nad podatkiem majątkowym.** Ma on przynieść **1 miljard franków złotych.** Komisja przyjęła też ustawę o podatkach gminnych. W ten sposób Sejm będzie miał do uchwalenia resztę podatków, co jest podstawą uzdrowienia finansów naszego państwa.

Spadek wartości marki polskiej pociągnął za sobą niezwykły wzrost drożyzny. Na tle drożyzny **wybuchły strejki** w największych ośrodkach przemysłowych, w okręgu białostockim, łódzkim i bialskim, w Warszawie i Lublinie. Położenie gospodarcze wyzyskują bolszewicy. W Łodzi przyszło do walki z policją. Polała się krew. O ile nam wiadomo, **rząd postanowił wywrzeć nacisk na fabrykantów i przemysłowców,** ażeby podnieśli płace **robotnikom, nie podrażając towarów.** Faktem jest bowiem, że fabrykanci mają potworne zyski, a robotników płacą znacznie gorzej, niż przed wojną.

Aby skutecznie **zwalczać drożyznę,** która nie powinna być taką, jak jest, rząd mianował nadzwyczajnego komisarza dla zwalczania drożyzny. **Został nim** Dr Andrzej **Bajda, człowiek, mający w tej dziedzinie** dużą rutynę. **Nowy komisarz zrobi niewątpliwie, co w jego mocy, by ukrócić nienasycone apetyty kupców** i fabrykantów.

Dla uzdrowienia skarbu koniecznem jest **wprowadzenie oszczędności.** Rząd Witosa zabrał się energicznie do **zmniejszenia liczby urzędników,** przeprowadzając równocześnie reorganizację urzędów. W przeciągu trzech miesięcy praca nad tem zostanie ukończona. Obliczają, że państwo oszczędzi na tem kilkaset miljardów.

Stosunek Polski do Gdańska nie uległ zmianie. Zdaje się jednak, że gdańszczanie już rozumieją, iż przyszłość ich związana z Polską. Kiedy senat gdański chciał wprowadzić walutę angielską, **kupcy gdańscy oświadczyli,** że ponieważ los Gdańska związany jest z Polską, **nie chcą zmiany waluty, dopóki Polska nie ma swojej waluty.**

Sprawa Jaworzyny ma być w najbliższych dniach przez Radę ambasadorów rozstrzygnięta. **Jaworzyna** powinna być nam przyznana, bo Czesi, jak się okazuje, robili o nią awanturę tylko dlatego, aby pewne partje czeskie mogły zwalczać rząd Benesza.

W ubiegłym tygodniu **Polska podpisała** w Lozannie w Szwajcarji **traktat przyjaźni i traktat handlowy z Turcją.** Ostatni traktat między temi państwami zawarty był w Karłowicach w roku 1699. Turcja — jak wiadomo — rozbiorów Polski nie uznała. W obecnym traktacie pewne artykuły są wprost przepisane z traktatu karłowickiego. Przybywa nam więc nowy sojusznik

który wobec Polski okazał się najbardziej rycerskim. Zawarcie tego traktatu uznała prasa zagraniczna za wielki sukces dyplomacju polskiej i rządu Witosa.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy: niedziela, 29 lipca: Marty; poniedziałek, 30 lipca: Rufina; wtorek, 31 lipca: Ignacego; środa, 1 sierpnia: Piotra w okowach; czwartek, 2 sierpnia: Matki Boskiej Anielskiej; piątek, 3 sierpnia: Znalezienie św. Szczepana; sobota, 4 sierpnia: Dominika; niedziela, 5 sierpnia: Matki Boskiej Śnieżnej.

W sobotę 4 sierpnia o godzinie 8 wieczór ostatnia kwadra.

Ministrem reform rolnych mianowany został członek naszego stronnictwa, wicemarszałek Sejmu, poseł Stanisław Osiecki.

Organizacje rolnicze, działające na obszarze Rzeczypospolitej, odbyły onegdaj konferencję z ministrem rolnictwa **w sprawie zaopatrzenia rolnictwa w nawozy sztuczne oraz w sprawie wywozu produktów rolnych.** Z ramienia Małopolskiego Towarzystwa rolniczego wziął udział w tych obradach wiceprezes Jura. Konferencja przyjęła przedłożony przez ministerstwo projekt wywozu produktów rolnych oraz zaopatrzenia rolnictwa w tanie nawozy sztuczne. Uchwaliła też projekt ustawy o państwowej Radzie rolniczej, która ma być najwyższym organem doradczym ministerstwa rolnictwa. Na konferencji stwierdzono, że organizacje rolnicze są zamało subwencjonowane przez rząd, co się musi odbić szkodliwie na rozwoju rolnictwa.

Na sadzenie wikliny na piaszczystych gruntach udziela kredytu ministerstwo rolnictwa. Kredytów tych dostarcza Państwowy Bank rolny, do którego też należy wnosić podania. Adres: Warszawa, ulica Traugutta 12.

Pięćdziesięciolecie istnienia Towarzystwa Tatrzańskiego obchodzone będzie uroczyście w Zakopanem w dniach 5—7 sierpnia b. r. W uroczystościach weźmie udział prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski.

Walne zebranie b. legjonistów ziemi podhalańskiej odbędzie się w niedzielę dnia 12 sierpnia b. r. w Nowym Sączu w lokalu „Czytelni mieszczańskiej" przy ulicy Jagiellońskiej o godzinie 10-tej rano. Legjoniści, jawcie się licznie!

Nowe pokłady rudy żelaznej odkryto niedawno w górach Świętokrzyskich około wsi Rudki. Wedle zdania geologów, te nowe pokłady są tak wielkie, że uniezależnią polski przemysł żelazny od przywozu surowca z zagranicy. Nowe pokłady leżą tuż pod ziemią, bo w głębokości półtora metra. Obliczają, że odkryte i zbadane już rudy przedstawiają około miljon ton surowca.

Polskie czołgi. Wsławione na froncie francuskim tanki, po polsku czołgi, odgrywają w nowoczesnej wojnie bardzo wielką rolę. Nad ulepszeniem czołgów pracują specjaliści wszystkich narodów. I my, Polacy, możemy się poszczycić pewnemi w tej dziedzinie wynikami. Prof. gimnazjalny z Równego, Czerwiński, skonstruował nowy typ czołga, który pnie się po górach, może przejeżdżać przez najgorsze drogi, przez błota i rzeki. W wodzie i błocie porusza się czołg prof. Czerwińskiego niegorzej niż płazy. Szybkość tego czołgu wynosi 70 km na godzinę. Próby z tym czołgiem wypadły pomyślnie.

Między Żywcem a Krakowem grasuje po wsiach oszustka, udająca zamożną, często też pobożną gospodynię, przyczem wyłudza pieniądze przez powoływanie się na zlecenia lub znajomość z członkiem rodziny w świecie przebywającym. Należy bezwzględnie powiadamiać władze w wypadkach podejrzanych.

Poszukuje się nauczycielki ogrodnictwa i pszczelarstwa do szkoły gospodarstwa dla dziewcząt w Krasieninie. Oferty kierować należy do dyrekcji szkoły pod adresem: Lublin, Związek Kółek rolniczych województwa lubelskiego, ulica Szpitalna 16 m 2. Kandydatki winny się wykazać przygotowaniem teoretycznem i praktycznem oraz działalnością nauczycielską.

Miljonówka. Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na numer 1,738.005.

Kurs marki polskiej znowu się obniżył. Za dolara płaci rząd przeciętnie 130.000 marek, czarna giełda płaci o wiele więcej, bo żydki znowu spekulują. W tymsamym stosunku poszły w górę inne obce waluty.

Tragiczna śmierć córki i ojca. Pod Jarosławiem przechodził onegdaj brzegiem Sanu urzędnik kolejowy, Rudolf Berka, z 12-letnią córeczką. Nagle córka pośliznęła się i wpadła do Sanu, w miejscu, gdzie były jeszcze z czasów wojny zasieki z drutu kolczastego. Nie mógła dopłynąć do brzegu, bo sukienka zaczepiła się o zasieki. Widząc to ojciec, skoczył do rzeki, ale uderzył tak nieszczęśliwie głową o pal, że zginął na miejscu. Córeczka utonęła.

W oczach żony i pięciorga małych dzieci utonął onegdaj w Wiśle pod Warszawą 32-letni ślusarz, Stefan Skrzecz. Wszedł on do wody, aby się ochłodzić, dostał się w wir i zginął.

Bandy cyganów pojawiły się obecnie w Kongresówce i na Pomorzu. Rozbiły one namioty przeważnie w okolicy twierdz. Zdaje się, że ci cyganie są zwyczajnymi szpiegami.

Przejście na judaizm. W Bracławiu, w ziemi Wileńskiej, przeszło dwóch urzędników państwowych, Janczewski i Tomaszewicz na wiarę żydowską. Obaj uczynili to z miłości do żydówek. Po przejściu na judaizm wystąpili ze służby państwowej.

Jak wygląda antysemityzm w Wielkopolsce. Wiadomo, że w Wielkopolsce było żydów niewielu, a obecnie jest ich coraz mniej. Emigrują oni, bo handel i przemysł zagarniają Polacy. Onegdaj w miejscowości Mrocza w Poznańskiem centrala rolniczo-handlowa kupiła od żydów bożnicę i zamienia ją na spichlerz.

Jakie potworne pieniądze puszczają ludzie z dymem, to wykazuje statystyka, sporządzona niedawno w Krakowie. Okazuje się, że wartość tytoniu, jaki ludzie wypalają w samym Krakowie, dochodzi na miesiąc do olbrzymiej cyfry 20 miljardów marek, a trzeba stwierdzić, że liczba palaczy rośnie, bo zapotrzebowanie tytoniu wzrasta niemal z każdym tygodniem.

Agitacja przeciwpolska wśród Rusinów prowadzi się w znacznej części za pieniądze, nadsyłane przez Rusinów, przebywających w Kanadzie. U nich to był niedawno metropolita Szeptycki. Ukraińcy wmawiali w świat, że w Kanadzie jest ich pół miljona. Spis ludności wykazał, że jest ich niewiele więcej nad 100 tysięcy. — Widocznie są to ludzie bardzo ofiarni, skoro tyle pieniędzy na niepotrzebną agitację składają.

Straszliwe upały panują od kilkunastu dni w zachodniej Europie i w Anglji. Mnóstwo ludzi zginęło od porażenia słonecznego. Upały nawiedziły też Hiszpanję.

Miało tam w ubiegłym tygodniu miejsce dość silne trzęsienie ziemi.

Katastrofy żywiołowe. W ostatnich dniach przeszły nad kilkoma okolicami naszego państwa straszliwe burze z gradami. Na Podkarpaciu, w powiatach grybowskim i gorlickim, grad zniszczył zupełnie zasiewy. Nad Lublinem szalała onegdaj burza, która również wyrządziła ciężkie szkody. Od pioruna zginęły dwie osoby, kilka zostało rannych. Jeden z piorunów uderzył w budynek poczty i spowodował pożar, który cały gmach obrócił w perzynę. W Rosji, nad Donem, spadł olbrzymi grad, wielkości bryłek lodowych. Zginęło 23 osoby i mnóstwo bydła. We Francji burze gradowe nawiedziły prowincję Normandję. Mnóstwo osób zostało zabitych od pioruna. Grad zniszczył zasiewy, a powodzie dokonały reszty. W czasie burzy uderzył piorun w jeden z domów przy drodze do Bordeaux. Spalił firanki, wiszące nad kołyską niemowlęcia, któremu się nic nie stało i zabił właściciela domu.

Z prasy.

Nad naszą Ojczyzną zawisły w piątym roku niepodległości ciężkie, złowrogie chmury. Nie wyszły one ani ze spadku marki, która zresztą spadała od początku istnienia państwa, ani z drożyzny, która także trwa nie od dziś, ani z winy obecnego rządu, bo on tylko zabrał spadek po rządzie gen. Sikorskiego, który, roztrwoniwszy fundusze państwowe na rozmaite t. zw. „gadzinowe" cele, jak n. p. na przekupywanie prasy i wyzbywszy się zupełnie z kasy państwowej obcych walut, odszedł, popsuwszy przedtem z zemsty wszystkie sprężyny państwowe, zupełnie w ten sam sposób, jak to robi niesumienny lokator, co, zmuszony opuścić wygodne mieszkanie, wybija ze zemsty okna, niszczy zamki i meble gospodarza. Sprowadzili te chmury najwięksi wrogowie państwa: mniejszości i socjaliści. Widocznie wielki żłób i dostatecznie pożywną w nim strawę miały przy Sikorskim rozmaite mniejszości narodowe i nasi czerwoni towarzysze, bo po jego ustąpieniu wyglądają tak, jakby się napili rycynusu i dostali czerwonej biegunki. Cała bowiem dobrana kompanja żydowsko-socjalistyczno-komunistyczna, wszystko co obce nam rasą i krwią, wszystkie skręty i pasorzyty, żyjące dotychczas tylko z organizmu Polski, podniosły wielki wrzask, spoiły się mocnym łańcuchem nienawiści i wyciągają jak polip potworny macki swe, oblepione śliną, po nasz dorobek, podkładając pod państwo miny, szerząc anarchję, nawołując do strejków i plując z pogardą na polski lud i naród.

Bolesne, zaiste, jest widowisko, że za żydowstwem i niemcami idą — jakby ciągnięci na powrozie — polscy socjaliści — podtrzymują uroszczenia tamtych, ich komendy słuchają, dla nich pracują w Sejmie, na wiecach, w akcji strejkowej.

O cóż to żydowsko-socjalistyczna tłuszcza tak wyje z wściekłości, za co poniewiera rząd, organizuje strejki? Tylko dlatego, bo po bolesnych a smutnych szamotaniach się stronnictw, po okresie zjadania się wzajemnego i po przykrych doświadczeniach z Wyzwoleniem, które chciało rząd utworzyć z Białorusinami, żydami, Niemcami, tylko nie z Polakami, utworzono rząd polskiej większości, rząd, któryby nie łupił swoich, a dawał obcym, rząd o zdecydowanym kierunku. P. S. L. zrobiło tu zasadniczy zwrot, cesarskie cięcie, bo utworzyło rząd z prawicą. Pewnie, że wszyscy ludowcy, a także i ci, którzy ten rząd utworzyli, długo się namyślali, zanim zrobili ten stanowczy krok, walczył ze sobą i prezes Witos, ale gdy widział, że z państwem coraz gorzej, bo żywioły obce biorą górę, a reformy ludowe są odwlekane, poszedł z tymi, co chcieli państwo budować i ludowi porobić ustępstwa.

Wrzaski i rozdzieranie się pozostawiliśmy Putkom, Sanojcom i Smołom, a chwyciliśmy się pracy dla Ojczyzny i ludu.

Dlaczego Polska w XVII i XVIII wieku stale chyliła się do upadku, aż wreszcie zniknęła z widowni? Bo działo się to samo, czego dziś chcą Wyzwoleńcy i socjaliści — rządzili nią obcy władcy, przy współudziale swoich najmitów i przy pomocy obcych bagnetów.

Pewnie, że z żydami, Niemcami i Białorusinami dałoby się także utworzyć rząd — jak chcą Wyzwoleńcy i socjaliści — ale czy wtedy bylibyśmy gospodarzami u siebie? Czy nie żądaliby oni dla siebie daleko idących koncesyj? Napewno tak! Dzisiaj żądaliby żydzi odebrania trafik inwalidom, a dania żydom, jutro chcieliby pozwolenia na koncesje szynkarskie, choć po dwie w każdej wsi, pojutrze otwierania szynków w niedziele i święta i t. d. A my, chcąc być wobec nich lojalni, musielibyśmy im to wszystko dać, bo byliby to przecie nasi sprzymierzeńcy, z któremi utworzylibyśmy rząd. Takich koncesyj żądaliby znowu dla siebie Niemcy i inne narody i cóżby wtedy z Polski zostało? Czyż więc nie jest największym bezwstydem wmawiać w lud, że Witos, idąc z prawicą, zdradził lud i pogrzebał ideę ludową? A więc idea ludowa, to poddanie głowy pod jarzmo obce i pójście do nich na służbę? Cóż za potworne spaczenie pojęć, co za bezczelne urąganie z ludu!

Mówi się, że w państwie jest źle i zwala się winę na rząd, a zapomina się o tem, że cały przemysł, handel i kapitał większy znajduje się w rękach obcych i ci obcy rozmyślnie wichrzą, grając na zniżkę marki, magazynują towary, podbijają ceny, namawiają do strejku, szerzą popłoch i zniechęcenie.

Jak się przedstawia prawda?

„Dziennik Lubelski" tak na to pytanie odpowiada: „Kiedy p. Sikorski zaczynał urzędowanie, dolar kosztował 18.000 mkp.; było to w grudniu ub. roku. W styczniu zaś następnego roku, czyli w ciągu miesiąca, cena dolara podniosła się do 34.000, w lutym do 39.000, a drożyzna wzrosła w tym czasie o 62%, mimo, że działał wówczas „słynny" tow. Hartleb, nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną. Tego oczywiście pisma socjalistyczno-żydowskie nie zauważyły. Obecnie, dzięki splotowi różnych okoliczności, wartość walut obcych podskoczyła o 100%, ale drożyzna wzrosła, według komunikatu komisji statystycznej, o 48%. (Za Sikorskiego w tym samym czasie o 62%!)

Ostateczne zestawienie:

Dwa miesiące urzędowania gen. Sikorskiego: dolar 18.000 do 39.000 mkp., wzrost drożyzny 62 procent.

Dwa miesiące urzędowania prez. Witosa: dolar 54.000 do 120.000 (przejście fatalnego sztucznego kryzysu walutowego i przy wydatnem niszczeniu marki przez kapitalistów żydowskich i niemieckich), wzrost atoli drożyzny tylko 48 procent.

Wymowa cyfr jasna i przekonywująca, jak bezpodstawne są hałaśliwe ataki lewicy na rząd z powodu orgji drożyźnianej".

Weźmy drugi objaw: falę strejków, jakie w ostatnich dniach wybuchły w Łodzi i Bielsku-Białej. Tam, jak

wiadomo, wyłącznymi właścicielami wielkich przedsiębiorstw przemysłowych są Niemcy i żydzi i oni rozmyślnie wywołali strejk z nienawiści do polskiego rządu i ze zemsty za to, że rząd im zakazał lokować swoje kapitały zagranicą. Stwierdza to bielsko-bialski tygodnik „Przyszłość", który pisze: „Władze powinny zająć się energicznie osobami niektórych fabrykantów, którzy jawnie podburzają przeciw rządowi, a pośrednio państwu".

To samo potwierdza poznańska „Prawda", organ N. P. R. (także organ przeciwny rządowi, mający jednak więcej uczciwości od socjalistów), pisząc: „Za strejki ponoszą winę fabrykanci, którzy przed wybuchem bezrobocia byli z góry na strejk przygotowani i sami go sprowokowali. A więc nie konieczności ekonomiczne, ale żydowscy i niemieccy fabrykanci przy wydatnej pomocy socjalistów, dopomogli do wzniecenia strejków, do sobotażu rządu. Oni odpowiedzialni są i za krew, jaka się polała i za tę całą orgję drożyzny, jaką widzimy obecnie".

Do walki z lewiatanem żydowsko-niemieckim, a przedewszystkiem z socjalistami, twórcami pomysłu o sekwestrach i Kasach chorych po wsiach i propagatorami nierządu politycznego, lenistwa, z podpalaczami państwa, z tymi sługami żydów i Niemców, a wrogami największymi chłopów, musi stanąć cały zorganizowany w P. S. L. lud polski, bo nie będzie dotąd dobrze w Polsce, dopokąd socjalizm nie zostanie zmieciony z oblicza polskiej ziemi, tak, jak to już gdzieindziej się stało. *M. C.*

Odpowiedzi Redakcji.

J. Mielecki, Sułkowice: Uwagi pańskie są zupełnie słuszne. Stosunki powojenne sprawiły, że oszczędność stała się nie cnotą, jak była przedtem, ale marnotrawstwem. Spadek waluty, niezawiniony przez naród, odbił się na Kasach oszczędności i na tych, co w nich składali swój krwawo zaoszczędzony grosz. Kiedy przyszło ujednolicenie waluty w państwie, Sejm ustalił wymianę koron austrjackich na marki polskie w stosunku 1 korona równa 70 fenigom. Na podstawie tej uchwały sejmowej, oszczędności w kasach, składane w koronach, przerachowywane zostały we wspomnianym stosunku i kto miał korony, ten obecnie ma marki polskie. Na to nikt już nic nie poradzi. Ustawa jest ustawą i środka żadnego dziś się wynaleźć nie da. Inna rzecz, że tysiące ludzi spotkała krzywda. Gdyby ci ludzie byli powyjmowali wówczas z kas swoje oszczędności i kupili za to cokolwiek, byliby lepiej wyszli, bo kupowaliby byli za marki, więcej grubo wartające, niż dziś. Wojna i czasy powojenne naraziły wszystkich ludzi na straty. To jest także strata, spowodowana stosunkami powojennemi. Ani posłowie, ani nikt, nie jest w stanie zrobić tego, czego się pan w liście swoim domaga. Gdyby rząd poszedł za pańską radą, gdyby chciał płacić za każdą koronę jeden złoty polski, to musiałby wydrukować parę nowych biljonów, a to spowodowałoby znowu spadek wartości marki, jeszcze gwałtowniejszy, niż dotąd, tak, że w gruncie rzeczy krzywda nie zostałaby tem naprawiona. — **Czytelnik z Błędowej:** Do marynarki polskiej zaciągnąć się pan może. Zgłosić się do ministerstwa spraw wojskowych, departament marynarki, Warszawa. — **Prenumerator 167:** Zwrócić się do księgarnia S.A. Krzyżanowskiego, Kraków, Rynek Gł. Linja A-B i posłać markę poczt. na odpowiedź. Ceny nie podajemy, bo ona się zmienia z dnia na dzień. Za pozdrowienie dla prez. Witosa serdeczne dzięki. — **J. P.:** Niech pan się stara o ułaskawienie, bo panu działkę odbiorą. Być może, że podlega pan amnestji. Niech pan się uda do sędziego, przedstawi mu sprawę i zapyta, czy pan jest objęty amnestją, niedawno przez Sejm uchwaloną. Gdyby pan nią objęty nie był, należy wnieść prośbę do Prezydenta Rzeczypospolitej o darowanie kary. W tym wypadku należy się zwrócić do jednego z posłów ludowych, aby sprawy przypilnował. — **A. Klimek, Brzyna:** W każdym razie wystarczy do 15 października. — **J. Kadubiec, Załuż:** Zależy, o jaką pomoc chodzi. Sejm uchwalił, aby tym, co wrócili z Rosji, rząd w pierwszej linji przychodził z pomocą kredytową z państwowego banku rolnego. Ewentualnie tam więc należy skierować podanie. Adres: Państwowy Bank Rolny, Warszawa, ul. Traugutta 11. — **M. Sztełko, Kozy:** Sprawa, o jaką panu chodzi, musi być uregulowana przez Sejm. Niech pan nie przyjmuje zwrotu pieniędzy, boć przecież za 2000 koron mógł pan przed wojną kupić 2 morgi gruntu, a za 1400 marek ma pan dzisiaj 1 papierosa, względnie 2 pudełka zapałek. Jest nadzieja, że Sejm sprawą tą zajmie się w jesieni i jakoś ją ureguluje. Idzie tu nie tylko o wierzycieli, ale także o tysiące ludzi, którym się należą rodzinne spłaty. Oczywiście, Sejm będzie się starał tak rzecz załatwić, aby ci, co pożyczali, względnie ci, co mają otrzymać spłaty, nie ponieśli krzywdy. — **A. A. Leżajsk:** Szkoda się starać. — **Ochotnicy J. F. P.:** Najlepiej byłoby, gdyby rodzice sprzedali swoją majętność w Czechosłowacji i przyjechali do was. Chcąc kupować grunt, trzeba być na miejscu, oglądnąć dokładnie, zbadać wszystkie warunki i dopiero zawierać kontrakt. Pan działki przyznanej panu przez wojsko ani sprzedać, ani wydzierżawić, ani zamienić nie może. Przy odrobinie sprytu, rodzice wasi mogą nabyć grunt w tej samej nawet wsi, a to byłoby dla was najbardziej pożądane. — **J. Parylak, Ujsoły:** Na trzeci kwartał zostało 4.500 marek. Portretów, o jakie panu chodzi, na razie nie mamy. — **J. Maćkowski, Brzuzki, pow. Szubin:** Należy się zwrócić do Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu, hotel Rzymski IV p., naprzeciw Bazaru i tam się zapytać, jakie osady będą likwidowane, w jakich stronach, które pan może nabyć ewentualnie przed likwidacją z wolnej ręki za zezwoleniem Urzędu Likwidacyjnego i Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu. Likwidacja będzie przeprowadzona, bo ona opiera się na przepisach traktatu wersalskiego. — **Ciekawy:** Żądany adres brzmi: „Gazeta Krawiecka" Kraków, ul. Mikołajska 24. — **L. Stefaniak, Mazew ad Łęczyca:** Pismo wysyłamy stale. Widocznie ginie na poczcie. Prosimy reklamować. Tego rodzaju szkoły, a jakiej pan pisze, nie mamy. Kursa instruktorskie na razie się nie odbywają. Gdyby urządzono nowe, ogłosimy w „Piaście". — **Piastowiec A. N. z J.:** Jeżeli dotąd nie było o tym żołnierzu wiadomości, to jej już wogóle nie będzie. Ktokolwiek z owych żołnierzy dostał się do niewoli, ten po pokoju ryskim już wrócił. Kto umarł w szpitalu, o tym ślad zaginął, bo bolszewicy nie prowadzili spisu chorych żołnierzy w szpitalach. Należy tedy wnieść podanie do sądu powiatowego o uznanie owego żołnierza za zmarłego. Potrwa to najmniej 6 miesięcy, a gdy sąd postępowanie całe przeprowadzi i ogłosi go za zmarłego, wówczas sam dokona podziału spadku. Listy wszelkie zamieszczamy, albo odpowiadamy na nie. Jeśliśmy nie odpowiedzieli, ani listów nie umieścili, to widocznie one nie nadeszły.

Czas odnowić prenumeratę!

ZA OGŁOSZENIA REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Unieważnia się zgubione lub skradzione dokumenta wojskowe:

1) Franciszek **Matyja,** ur. w 1898 r. w Gorzycach, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Jarosław i zaświadczenie demobilizacyjne, wystawione przez 18 p. a. c. 956

2) Jan **Olejarski,** ur. w 1901 r. w Jadziele, unieważnia zgubione dokumenta wojskowe, wydane przez P. K. U. Biała-Bielsko. 950

3) Władysław **Kurek** unieważnia zgubioną kartę zwolnienia, wystawioną przez Komisję poborową w Wojniczu. 951

4) Leonard **Miętka,** ur. w 1901 r. w Ameryce—Bufallo, zamieszkały w Gierardowie, unieważnia kartę demobilizacyjną, wydaną d. 6 lipca 1923 r. przez 24 p. p. w Łucku.

5) Marcin **Hałak,** ur. w 1900 r. w Strażowie, powiat Łańcut, unieważnia dokumenta wojskowe. 925 2 3

6) Franciszek **Kuska** unieważnia zgubioną kartę demobilizacyjną, wydaną przez 20 p. p. w Krakowie i prosi łaskawego znalazcę o zwrot dokumentu do urzędu gminnego w Piotrowicach. 960

7) Jan **Pawełek,** ur. w 1901 r. w Słoninie, unieważnia zgubione dokumenta wojskowe. 961

8) Jan **Kowalec,** ur. w 1897 r. w Niechobrzu, unieważnia tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne. 962

9) Jakób **Barao,** ur. w r. 1898 w Hyżnej, unieważnia zgubione dokumenta wojskowe. 963

10) Ignacy **Leja,** ur. w r. 1897, unieważnia zgubione dokumenta wojskowe, wydane przez P. K. U. Łańcut, oraz zezwolenie noszenia broni. 964

SZKŁO
okienne i dachowe
poleca w każdej ilości
S. UNGER
Kraków, ul. Powiśle L. 12
(róg ul. Podzamcze). Tel. 4327.
730 8 10

Sprzedam 12 morgów ziemi. Wiadomość: Matkowska, Lipowce, Przemyślany. 926 2 2

Stanisław MITERA, majster kaflarski w Bochni przyjmuje i wykonuje roboty kaflarskie. 957

Jest do sprzedania (bez pośredników) w Tuchowie, w środku rynku 2 realności i 3 morgi gruntu ornego Bliższych informacyj udziela ks. Fortuna—Tuchów.
953 1 3

KTO CHCE WYJECHAĆ DO AMERYKI
niech zasięgnie informacyj w interesującej książce konsula Dra **Józefa Włodka** p. t.
ARGENTYNA i EMIGRACJA
ze szczegółowem uwzględnieniem emigracji polskiej, 518 stron z 3 mapami, XIII. tablicami graficznemi i fotografjami.
Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Cena 20·—, mnożnik 10.000, dod. sortym. 20%.
958

USUWA RADYKALNIE
PRZEPUKLINĘ
najzastarzalszą i najniebezpieczniejszą u Pań, Panów i dzieci po osobistem jawieniu się pod dozorem wybitnego lekarza-specjalisty bandażami nowego opatentowanego wynalazku swego i prof. Dra Raskai'a
M. TILLEMAN specjalista i wynalazca opatent. bandaży Kraków, ulica Szlak 39 (dawniej ulica Zwierzyniecka 4). Na żądanie prospekty darmo. — Dla Pań damska obsługa.

TOMASYNĘ
SUPERFOSFAT mineralny i kostny, SOLE POTASOWE i KAINIT krajowy, SOLE POTASOWE stassfurckie 20/22%, 30/32%, 40/42%, NAWOZY AZOTOWE
wszystko z gwarancją zawartości i rychłą dostawą
JÓZEF KARRACH, Lwów, ulica Kościuszki 18.
945 1 6

Wypróbowana przez Stacje rolnicze najlepsza bajca
„USPULUN" 946 1 6
zabija i niszczy wszelkie szkodniki nasion zbóż a pobudza i przyspiesza proces kiełkowania. Ochrania przed wymarzaniem roślin i podnosi zbiory. W uznaniu ważności stosowania »USPULUNU« w naszem gospodarstwie rolnem zwolniona od cła przez Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych. — Do nabycia we wszystkich Towarzystwach i Spółkach rolniczych, jakoteż u zastępcy na Polskę:
JÓZEF KARRACH, Lwów, ulica Kościuszki L. 18.

Zwraca się uwagę P. T. właścicieli młynów, iż oryginalna **szwajcarska gaza jedwabna**
„Wydlera"
powinna być zaopatrzoną uwidocznionym obok znakiem ochronnym.



Główna sprzedaż u firmy:
B. Unger
Biuro sprzedaży maszyn i przyborów technicznych Kraków, ulica Szewska 21.
Telefonu Nr 1527. 797 3 4

LAKTA i MILKA

fińskie wirówki do mleka

Omega, konwie do mleka

masielnice i wygniatacze sprzedaje

Związek Spółdzielni mleczarskich i jajczarskich
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 6.
351 20 0

TOMASYNA z GWIAZDĄ
SUPERFOSFATY

Udzielenie kredytu. — Najwyższy czas zamówić wagonami i pojedynczo u podpisanej firmy: tomasynę z gwiazdą 15—18%, superfosfat i sole. — Kredytujemy bez procentu częściowo. 930 2 0

DOM ROLNICZY
Zastępstwo F. Wichterlego
Nowy Sącz, ul. Hoffmanowej

Wydawnictwo **„Nadzwyczajne Przygody"** wysyła za zaliczeniem po otrzymaniu zamówienia następujące 16 zeszytów:

1) Hrabianka Żebraczka.	9) Księżna na stosie.
2) Anna Detour, czyli niewin.	10) Żywcem pogrzebana.
3) Tajemnicza wyspa i [oskarż.	11) Zbrodnia pod cmentarzem.
4) W sromotnych sid ach.	12) Jaskinia złoczyńców.
5) Złotowłosa Cyganka.	13) Tajemnica żebraka.
6) Sensacyjne odkrycie.	14) Zbójecka trójka. 949 1 2
7) Trujące kwiaty.	15) Niedźwiedziarz.
8) Potworna siostra.	16) Poławiacze trupów.

Każdy zeszyt stanowi oddzielną całość. — **Wszystkie 16 zeszytów tylko za 19.500 mkp.,** licząc droż. wraz z kosztami przesyłki i dołączeniem obszer. katalogu różnych ciekawych książek, wysyła **Składnica S. Jakobsohn, Warszawa,** Grzybowska 31.

Sprzedam 5 morgów pola, z lasem hudulcowym, sad owocowy, z wolnym domem, koło Tarnowa. Wiadomość: Kraków, ul. Sołtyka 11, parter na prawo. 927 2 2

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROŚCIEJOWSKIEJ FABRYKI MASZYN ROLNICZYCH F. WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, UL. HOFFMANOWEJ 1

poleca: Kieraty kryte 1- i 2-konne Wichterlego 7 Z. I. Młocarnie kieratowe z wytrząsaczami i sitem na kółkach przewozowych, słynne 1 M. R. 18 Wichterlego. — Młocarnie ręczne L. M. K. Wichterlego. — Przystawki uniwersalne. — Kompletne garnitury młocarniane z pasami skórzanemi Wichterlego. — Młynki do czyszczenia zboża, krajowe. — Sieczkarnie ręczne i kieratowe.

UWAGA: Cenników nie wysyłamy. Zaraz zamówić i zadatkować, bo zapasy na wyczerpaniu.
929 2 0

Nadszedł transport pługów i kultywatorów.
Udzielamy kredytu rzetelnym gospodarzom.

Baczność!

Hotel w większem pow. mieście z wielkiem podwórzem i ogrodem, 12 umeblowanych pokoi dla podróżnych, cena 450 miljonów mkp.

Hotel z 20 umeblowanemi pokojami w większem pow. mieście (w miejscu wyższe szkoły), cena 800 milj. mkp.

Hotel w mniejszem mieście, przy rynku, z wielką salą do zabaw, ogród owocowy, z wszelkiem urządzeniem, fortepianem i bilardem, cena 150 miljonów mkp.

Dom dwupiętrowy w pow. mieście, ogród, podwórze, cena 180 miljonów mkp.

Dom w mniejszem mieście ze sklepem, podwórze, 4 pokoje, cena 35 miljonów mkp.

Dom w mieście Ostrowie, dwupiętrowy ze sklepem, nadający się na każdy interes, cena 150 miljonów mkp.

Dom w mniejszem mieście, 3½ morga roli żytem i ziemniakami obsiane, cena 30 miljonów mkp.

Kamienica 3-piętrowa z 3 sklepami i 3 morgi ogrodu, cena 400 miljonów mkp.

Kamienica w Ostrowie z 2 sklepami w centrum miasta, cena 350 miljonów mkp.

Willa o 8 pokojach, bardzo piękna w mieście Ostrowie, 15 morgów ogrodu, 5 pokoi, od zaraz wolne, z żywym i martwym inwentarzem, nadająca się na każde przedsiębiorstwo, cena 275 miljonów mkp.

Restauracja na wsi, 1.000 mieszkańców, 6 morgów roli, cena 65 miljonów mkp.

Gospodarstwo 38 morgów, 2 morgi łąki, budynki w dobrym stanie z żywym i martwym inwentarzem, cena 100 miljonów mkp.

Gospodarstwo 6½ morga pszennej ziemi przy Ostrowie, budynki murowane, cena 40 miljonów mkp.

Prócz tego mam wielki wybór każdego rodzaju majątków od najmniejszych do największych w cenie od 15 miljonów mkp. począwszy.

JAN SOWIŃSKI i SKA
948 1 2 Ostrów (Pozn.), ul. Kolejowa 41.

FABRYKA SUKNA I KOŁDER

A. KALIŃSKI

Białystok, ul. Lipowa L. 29

poleca swoje wyroby: sukna na damskie i męskie ubrania, płaszcze, również kołdry pluszowe i wełniane.

Uwaga: Cenniki i próbki wysyła się na żądanie darmo. 799 3 3

OGŁOSZENIE.

Z powodu wyjazdu do Ameryki sprzedam 15 morgów ziemi w dwóch parcelach, 9 i 6 morgowych, dom i budynki gospodarcze w dobrym stanie, kierat, młocarnia, młyn konny, dwa wozy, 2 konie, 3 krowy, 4 świnie i zbiory. Kościół, szkoła, poczta w miejscu. — Cena przystępna, gdyż zależy mi na pośpiechu. — **JAKÓB HANDZEL,** p. Łęki Górne koło Pilzna, Małopolska. 952

Zaraz do sprzedania w miasteczku Ciężkowicach koło Tarnowa dom drewniany, niezadłużony, o 4 ubikacjach z przedsionkiem, sionka z 2-ma drewutniami, wszystko dachówką kryte i osztachetowane. Naokoło ogródek jarzynowy z kilkoma drzewami owocowemi, w zdrowej, podgórskiej i malowniczej okolicy. Kościół, sąd, stacja kolejowa, poczta, telegraf, lekarz w miejscu. — Cena 50 miljonów mkp. Zgłoszenia przyjmuje KASA SKARBOWA w Ciężkowicach.
954

Kraków Radziwiłłowska 29.

CANADIAN PACIFIC

Warszawa Marszałkowska 117.

RAILWAY

Największe okręty pomiędzy Europą i Kanadą.

Najkrótsza droga z KRAKOWA do KANADY i do AMERYKI.

Ważne dla wyjeżdżających do Ameryki!

Baczność! Reemigranci nawet tacy, którzy przed wojną powrócili z Ameryki, mogą bez ograniczeń wracać do St. Zjedn. A. P., jeżeli wkrótce zgłoszą się ustnie lub listownie w naszem biurze przy ul. **Radziwiłłowskiej 29.**

Emigranci, którzy posiadają wizę amerykańską, **powinni natychmiast przesłać** do jednego z naszych biur listem poleconym **paszport** zagraniczny z wizą, celem rejestracji, ażeby móc wyjechać jaknajwcześniej.

Dla **emigrantów-rolników,** wyjeżdżających do KANADY, została obniżoną cena za przejazd kolejami na kolejach CANADIAN PACIFIC.

Okręty odchodzą co kilka dni. Okręty odchodzą co kilka dni.

Obszerne i wygodne pomieszczenie dla klasy trzeciej, obfita i urozmaicona kuchnia.
Szczególną opieką są otaczane podróżujące samotnie kobiety i dzieci.
Biuro centralne: Warszawa, Marszałkowska 117, tel. 231-46.
Adres telegraficzny: GACANPAC WARSZAWA.

FILJE: **Lwów,** ul. Gródecka 93; **Białystok,** ul. Sienkiewicza 5; **Wilno,** ul. Wielka 41; **Kraków,** ul. Radziwiłłowska 29; **Brześć n/B.,** ul. Steckiewicza 29.

UWAGA! Jest pożądanem, aby pasażerowie, którzy jadą do **Kanady** zachowali korespondencję i koperty, które otrzymali stamtąd. 758 5 0

ROLNICY!

Kupujcie na sezon jesienny najtańszy kraj. nawóz azotowy

AZOTNIAK

(zawierający 17—20% azotu)

produkowany przez Państw. Fabrykę związków azotowych **W CHORZOWIE** (Górny Śląsk).

Azotniak zastępuje saletrę chilijską i siarczan amonowy. — **Cena za 1 kg %** **azotu 1 złoty polski**, rozumie się loco stacja graniczna G. Śląska bez worków i bez zobowiązania; **worki** oblicza się po cenie 1 złp. za sztukę. Można go obecnie nabywać **na 2 mies. kredyt w lipcu,** a 6-tygodniowy w sierpniu b. r., wystawiając akceptowany przez odbiorcę weksel za **żyrem** organizacji rolniczej oraz zarządu fabryki. Weksle te będą dyskontowane **w P. K. K. P.**

Porad w sprawie stosowania azotniaku udziela ustnie i pisemnie

Biuro rolnicze fabryki, Lwów, Kopernika 20.

Rozporządzeniem min. kol. żel. z dn. 17/II b. r. L. dz. III/11177 odnośnie do roz[illegible]ządz. Dz. Ust. 113 z r. 1922, **transporty azotniaku podlegają 25% zniżce taryfowej.** [illegible]d-czenie na uzyskanie zniżki wydają wszystkie organizacje rolnicze. [illegible]

DOBRA UPRAWA ROLI DOBREM NARZĘDZIEM ZAPEWNIA DOBRE ZYSKI.



PŁUGI jedno- i dwuskibowe

BRONY zwykle i sprężynowe

KULTYWATORY sprężynowe

SIEWNIKI rzędowe

prawdziwe VENTZKIEGO

polecają przedstawiciele

BRONIKOWSKI, GRODZKI I WASILEWSKI

Spółka akcyjna 782 3 0

(Zjednoczone firmy: »Alfred Grodzki i K. Wasilewski«)

WARSZAWA, Senatorska 33.

BACZNOŚĆ!

Kto chce jeszcze dziś tanio i korzystnie kupić majątek, niech spieszy z całem zaufaniem do sądownie zapisanej firmy Bracia Pawlak, która przeprowadza transakcje jak najszybciej.

1) Majątek 100 morgów dobrej ziemi, w tem 12 morgów grubego lasu, 4 konie, 10 sztuk bydła, 6 świń, maszynerja kompletna, 4 wozy, 1 wolant i drób. Zabudowanie masywne. Cena 300,000.000 mkp.

2) Majątek 84 morgów dobrej ziemi, w tem 12 morgów łąki, zabudowanie murowane, pod dachówką, inwentarz żywy: 4 konie, 10 sztuk bydła, 6 sztuk świń, inwentarz martwy nadkompletny. Cena 220,000.000 mkp.

3) Majątek 40 morgów dobrej ziemi, w tem 4 morgi łąki, 2 konie, 5 sztuk bydła, kilka świń i drób. Zabudowanie murowane, pod dachówką. Cena 100,000.000 mkp.

4) Majątek 36 morgów dobrej ziemi, 2 morgi łąki, budowanie w dobrym stanie, 1 koń, 3 sztuki bydła, kilka świń i drób. Cena 85,000.000 mkp.

5) Majątek 22 morgi, w tem 2 morgi łąki, zabudowanie murowane, 1 koń, 3 krowy i kilka świń. Cena 70,000.000 mkp.

Zgłoszenia przyjmują: Bracia Pawlak, Kępno, ul. Kolejowa L. 279, albo Warszawska L. 303, u pana Kraski oberżysty.

Na odpowiedź listowną prosimy załączyć 1.000 mkp. w znaczkach pocztowych. 924 2 3

Równocześnie ostrzegamy przed agentami, którzy na dworcu wyczekują i ludzi na koszta narażają. Wobec tego kto chce być obsłużonym, niech się uda wprost do naszego biura, gdzie zasięgnie dokładnych informacyj.



Jedyny najtańszy dom handlowy

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P.

poleca: niklowy system Roskopf na kamienie 80.000 mkp. Budzik 100.000 mkp. Skrzypce ze smyczkiem od 150.000 mkp. Harmonje wiedeńskie jednorzęd. 220.000 mkp. dwurzęd. 270.000, 350.000 i 420.000 mkp. Djamenty do szkła 70.000 mkp. Brzytwy 28.000 — 40.000 mkp. Maszynki do włosów 75.000 mkp. Mandoliny od 160.000 — 230.000 mkp.

Cennik ilustrowany 1.300 mkp. 738 7 0

BACZNOŚĆ! BACZNOŚĆ!

Gospodarstwo 16 morgów dobrej ziemi, budynki w dobrym stanie, z żywym i martwym inwentarzem. Cena 25 miljonów mkp.

17 morgów dobrej ziemi, budynki w dobrym stanie, z żywym i martwym inwentarzem. Cena 30 miljonów mkp.

35 morgów ziemi I-szej klasy, budynki w dobrym stanie, z żywym i martwym inwentarzem. Cena 40 miljonów mkp.

33 morgi dobrej ziemi, budynki w dobrym stanie, z żywym i martwym inwentarzem. Cena 55 miljonów mkp.

Oprócz tych mamy jeszcze większą ilość majątków większych i mniejszych, oraz folwarki i dobra rycerskie, od 200 do 3.000 morgów do wyboru. Ażeby uniknąć niepotrzebnych kosztów, proszę wszystkich wybierających się na kupno, zabierać ze sobą większy zadatek, celem umożliwienia zawarcia na miejscu kontraktu. 776 3 3

Zgłoszenia przyjmują: Bracia Pawlak, Kępno, Poznańskie, ul. Warszawska L. 303, obok młyna parowego.



CZEGO CZEKACIE?

Czy nie widzicie, że wszystko wciąż drożeje, a przecież każdy z was potrzebuje coś z towarów, więc korzystajcie z okazji i nie odkładajcie na później, a zwróćcie się zaraz z pisemnemi zamówieniami, bo dopóki zapas ze starych zakupów wystarcza, wysyłam każdemu pocztą za zaliczką (przy otrzymaniu zadatku 75.000 mkp.), po najtańszych starych cenach:

Garnitur towarów: to znaczy 1 odcinek wystarczający na męskie nocne ubranie, 1 odcinek na damską suknię zimową, 1 chustkę zimową na głowę, na 2 koszule męskie, płótno lub flanelę na 2 koszule damskie, 2 pary skarpetek zimowych i 2 pary pończoch damskich, wszystko razem tylko za **562.500 mkp.** wyższy gatunek za 900.000 mkp

Zamówienie prosimy adresować: Skład fabr.

M. BRYL w Łodzi, ul. Piotrkowska 56 w podwórzu.

UWAGA! Zamawiający 2 garnitury razem dostaje 1 tuzin chusteczek jako podarunek **DARMO.**

906 3 3

Dr MICHAŁ HABUDA

adwokat 1351 27 0

w Krakowie, ulica św. Filipa 18

Najtrwalsze i najtańsze krycie dachów.

Zrekonstruowana i uruchomiona wytwórnia dachówek **„Asbit“** wyrabia z czystego asbestu kanadyjskiego pierwszorzędnej jakości łupek na najnowszych, obecnie zmontowanych maszynach. — Ceny konkurencyjne. — Dostawa natychmiastowa. — **Kraków, ul. Starowiślna 55.** — Główny zastępca na okręgi podhalańskie: Nowy Sącz, Zagórze, architekt **Inż. Mańkowski w Krośnie**, zaś na Kongresówkę **Stanisław Szajkowski w Zawierciu.** 912 3 4



Bałtycko-amerykańska Linja

Kraków, ul. Lubicz 3 (tuż obok dworca kolejowego)

Jedyna bezpośrednia komunikacja wprost **BEZ PRZESIADANIA** z Gdańska do AMERYKI (New York) i KANADY (Halifax).

Najkrótsza droga do AMERYKI bez jazdy kolejowej po obcych krajach, bez wiz tranzytowych, bez rewizji celnej aż do portu.

Baczność REEMIGRANCI! **REEMIGRANCI (nawet tacy, którzy wrócili przed wojną), mogą bez ograniczenia wracać.**

UWAGA! Ilość wiz na rok 1923 ma się na wyczerpaniu. Kto zamierza w tym roku wyjechać, powinien **natychmiast** zgłosić się w naszem biurze. Pieniądze z Ameryki na kartę okrętową sprowadzamy bezpłatnie. **Ze względu na wysokie koszta podróży, poleca się pasażerom przesyłać swoje dokumenta do naszego biura w listach poleconych.** 511 19 0

SKANDYNAWSKO-AMERYKAŃSKA LINJA

SCANDINAVIAN AMERICAN LINE

Pospieszna pocztowo-pasażerska żegluga

Gdańsk Kopenhaga Nowy Jork

powszechnie lubianemi okrętami:

„FREDERIC VIII“, „OSCAR II“, „HELLIG OLAV“, UNITED STATES“.

EMIGRANCI! REEMIGRANCI!

Nie kupujcie karty okrętowej do Ameryki i nie piszcie do krewnych w Ameryce, by Wam przysłali kartę okrętową

zanim nie zasięgniecie

ustnie lub listownie dokładnych a bezpłatnych

informacyj o obecnych warunkach podróży do Ameryki

w biurze

SKANDYNAWSKO-AMERYKAŃSKIEJ LINJI

WARSZAWA, ul, Senatorska L. 35 (obok ambasady amerykańskiej.

Oddział: KRAKÓW, ul. Radziwiłłowska L. 35. 745 8 0

150 morgów rolnej gleby w Podhajeckiem, 6 km od stacji, kościół, szkoła, poczta o 3 km, w cenie po 30 q pszenicy od morga — sprzeda KANCELARJA ADWOKACKA WE LWOWIE, UL. KOPERNIKA L. 21.

EMIGRANCI DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI PÓŁNOCNEJ

CZYTAJCIE UWAŻNIE!

Rejestracja emigrantów na poczet »nowej kwoty« rozpoczęła się. Wszyscy emigranci, którzy już są w posiadaniu wizy amerykańskiej i którym zależy na jaknajprędszym wyjeździe, powinni bezzwłocznie zgłosić się do któregо z biur

„COMPAGNIE GÉNÉRALE TRANSATLANTIQUE"

FRENCH LINE

WARSZAWA, KRÓLEWSKA 27; — LWÓW, GRODECKA 83; — BRZEŚĆ n/B., MIKOŁAJEWSKA 32.

a będą mogli w najbliższych tygodniach wyjechać do Ameryki. — Odjazdy okrętów z HAVRU we Francji.

»COMPAGNIE GÉNÉRALE TRANSATLANTIQUE« (FRENCH LINE) jest Towarzystwem francuskiem i jednocześnie największem Towarzystwem okrętowem na świecie: 120 własnych okrętów o ogólnym tonnażu 1,038.458.

WARSZAWA — HAVRE — NEW-YORK — WARSZAWA — ST. NAZAIRE — KUBA, MEKSYK.

Emigranci, nie posiadający paszportów zagranicznych, powinni przysłać do któregо z naszych oddziałów natychmiast swe affidavity, celem ostemplowania ich w Urzędzie emigracyjnym.

O szczegółowe informacje, których udzielamy szybko, dokładnie i bezpłatnie, prosimy zwracać się osobiście lub listownie pod adresem:

„FRENCH LINE" Warszawa, Królewska 27; Lwów, Grodecka 83; Brześć n/B., Mikołajewska 32.

UWAGA! W myśl umowy handlowej polsko-francuskiej, pasażerowie, obywatele polscy we francuskich portach, lub na francuskich okrętach są traktowani na równi z obywatelami francuskimi. 806 1 2

NAJKROTSZA DROGA NAJSZYBSZA PODROŻ

do

BRAZYLJI i ARGENTYNY

(Ameryka południowa).

Okręty odjeżdżają:

„ATLANTA" 10 sierpnia. „FRANCESKA" 14 września. „SOFJA" 12 października

Osobne specjalne pociągi wprost do portu.

Całe koszta podróży 3-cią klasą dolarów 63·—.

Karty okrętowe sprzedaje i udziela bezpłatnie wszelkich informacyj

COSULICH LINE

WARSZAWA, ul. Królewska 39. KRAKOW, ul. Radziwiłłowska 23.

1602 14 0

UWAGA! UWAGA!

Sprzedaż w drodze parcelacji!

Burty ad Horożanka, w pow. podhajeckim, 14 km od stacji kol. Halicz, przy gościńcu Halicz—Monasterzyska, pszenna gleba, wyborne łąki dwukośne. W miejscu kościół i szkoła. **2 młyny wodne po 2 kamienie do sprzedania.** Cena za mórg ziemi od 450 zł. pol. Obszar 485 morgów, w tem 400 morgów w kulturze i obsiane. Mieszkanie dla kilku rodzin zabezpieczone. **Informacyj na miejscu udziela nasz delegat p. Jan Rączka** od 7 do 14 i od 21 do końca miesiąca.

Bobulińce—Kujdanów, 14 km od stacji kol. Buczacz, czarnoziem podolski, przepuszczalny. **Cena za mórg ziemi od 400 zł. pol. Na miejscu delegat Jan Rączka** 1, 2, 3, 15, 16, 17 każdego miesiąca.

Barysz, 1 km od stacji kol. Jezierzany—Barysz, w pow. buczackim, czarnoziem podolski, przepuszczalny. W miejscu kościół, szkoła, dom ludowy i t. d. **Cena za mórg ziemi od 450 zł. pol. Na miejscu delegat Jan Rączka** 4, 5, 6, 18, 19, 20 każdego miesiąca.

Bouszów (folwark Kornelin), 1 km od stacji kol. Bursztyn—Demianów, pow. Rohatyn, czarnoziem podolski, łąki dwu- i trzykośne. Kościół parafjalny i kościół w Bołszowcach o 7 km. **Cena przeciętna za mórg ziemi 600 zł. pol.** Informacje na miejscu w Zarządzie dóbr, umowy w banku.

Zagrobela, przedmieście Tarnopola, 50 morgów roli, cena przeciętna za mórg ziemi 800 zł. pol. Informacje na miejscu w Zarządzie dóbr, umowy w banku.

Ostrów, folwark (gmina Dmytrowice), 17 km drogą kołową od Lwowa, 6 km od stacji kol. Dawidów, w pow. lwowskim, 4 km od stacji kol. Gaje—Czyżyków. 50 morgów roli, 50 morgów łąk, bez budynków, spichlerz do rozbiórki. **Cena za mórg ziemi przeciętnie po 500 zł. pol.** Informacyj udziela dzierżawca dóbr w Gańczarach o 2 km obok. Umowy w banku.

Więckowice, pow. Sambor, około 60 morgów, w tem 7 morgów łąk, 10 km od stacji kol. Biskowice, 18 km od Sambora, kościół parafjalny, poczta i szkoła w miasteczku Krukienice 6 km. Gleba pszenna, łąki słodkie 2-kośne, urodzajne. W okolicy wielkie lasy. **Cena za mórg ziemi od 400 zł. p. z połową zasiewów.** Informacje na miejscu w Zarządzie dóbr, umowy w banku.

Dobrostany, folwark „Kiertyna“, pow. Gródek Jagielloński, 375 morgów roli i 125 morgów łąk 2-kośnych. Budynki w dobrym stanie, 6 km od stacji kol. Kamieniobród, 25 km szosą od Lwowa, pomiędzy miastami powiatowemi **Gródek Jagielloński i Jaworów.** Gleba urodzajna, glinka piaszczysta z domieszką próchnicy, przepuszczalna, w kulturze. Z powodu bliskości Lwowa i kilku miast powiatowych, łatwy zbyt produktów ziemnych i mleczarskich. Możność zarobkowania furmankami przy zwózce drzewa. W okolicy obfite lasy. Łatwość nabycia budulca. **Cena ziemi za mórg od 400 zł. pol.** Informacyj udziela miejscowy dzierżawca dóbr. Umowy w banku. 794 3 3

Ułatwienia przy nabyciu materjału budowlanego.

Na zapytania pisemne odpowiada się za zwrotem porta pocztowego.

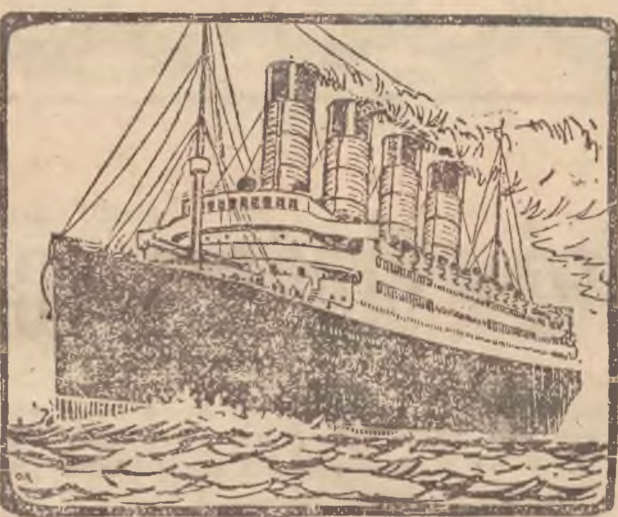
Szczegółowych informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje

BANK ZIEMIAN S. A.

Lwów, ul. Kopernika L. 4.

CUNARD LINE

Kraków, ul. Szpitalna 30.
(Hotel Pollera)



LINJA KUNARD

Kraków, ul. Szpitalna 30.
(Hotel Pollera)

Ważna wiadomość dla chcących wyjechać

do

AMERYKI i KANADY

5 DNI PODRÓŻ PRZEZ OCEAN 5 DNI

Liczba emigrantów do Ameryki została przez ustawy amerykańskie ograniczoną i tylko pewna ilość osób będzie mogła jeszcze tego roku wyjechać z Polski do Ameryki Północnej.

Wyżej wymieniona LINJA KUNARD czyni wszelkie możliwe starania, by jej pasażerowie jeszcze w tym roku najwygodniejszą i najkrótszą drogą w najbliższym czasie do Ameryki wyjechali.

Reemigranci! TO ZNACZY TACY, KTÓRZY WRÓCILI Z AMERYKI DO POLSKI W LATACH 1919, 1920, 1921, 1922, 1923 I POSIADAJĄ STARE PASZPORTY, WYDANE PRZEZ KONSULATY POLSKIE W AMERYCE, LUB INNY DOKUMENT, STWIERDZAJĄCY ICH POBYT W AMERYCE — ORAZ TACY, KTÓRZY WRÓCILI Z AMERYKI PRZED WOJNĄ, I POSIADAJĄ JAKIEKOLWIEK ZAŚWIADCZENIE, ŻE PRZEBYWALI W AMERYCE, BĘDĄ MOGLI W NAJBLIŻSZYM CZASIE POWRÓCIĆ DO AMERYKI, O ILE SIĘ ZGŁOSZĄ W NAJKRÓTSZYM CZASIE W NASZEM BIURZE PRZY UL. **SZPITALNEJ 30,** OSOBIŚCIE LUB PISEMNIE Z WYŻEJ WYMIENIONEMI DOKUMENTAMI.

Emigranci, a więc ci, którzy w Ameryce jeszcze nie byli a posiadają affidavity od krewnych, obywateli amerykańskich, potwierdzone przez Konsulat Polski w Ameryce, powinni również w najbliższym czasie u nas się zgłosić, celem poczynienia odpowiednich kroków dla umożliwienia im wyjazdu w możliwie najkrótszym czasie.

Nasza liczna flota, składająca się z największych i najszybszych okrętów na świecie, jak n. p.: BERENGARJA, AQUITANIA, MAURETANIA, i t. d., o pojemności zwyż 50.000 tonn, posiada dla pasażerów 3-ciej klasy wygodne kajuty na 2, 4 i 6 osób, znakomity wikt i dobrą obsługę.

Nasze okręty odchodzą prawie codziennie z portów:
GDAŃSKA, CHERBOURGA, ROTTERDAMU i t. d. Podróż przez ocean trwa 5 dni

Podróż do Warszawy **nie potrzebna.** Zwracajcie się z zaufaniem do:

LINJI KUNARD, KRAKÓW, SZPITALNA 30

(Hotel Pollera).

Proszę uważać na nasz adres: 732 7 0

ULICA SZPITALNA L. 30 (w Hotelu Pollera).

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.